Nr. 206. We Lwowie, Wtorek dnia 11. Września 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . złr.
W państwie austrjackiem
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Belgji i Szwajcarji
Włoch, Turcji i Księstw Nad.
Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Herr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 23., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Jubileusz.

Spadkobiercy win przodków naszych mamy też prawo uważać się za spadkobierców ich sławy i zasług. I jako zasługi świętych są dla wiernych nieprzebraną łask skarbnicą u Boga, niemniej też jesteśmy przekonani, że podobnąż skarbnicą u Najwyższej instancji dziejów i narodów są wielkie, szlachetnością swoją czyste czyny pradziadów.

Z daleką tedy od pychy dumą śmiało przystępujemy do obchodu jubileuszu Odsieczy wiedeńskiej. Równego szlachetnością czynu nie wykaże nam historja, jak ów, kiedy w czasach wielce utrapionych Polska wysłała swego uwielbionego króla i kwiat rycerstwa swego w daleki bój — nie za swoją, ani za cesarza, ale za całego chrześcijaństwa sprawę. Posłowi cesarskiemu, proszącemu pomocy na klęczkach, mógł był król dać odpowiedź odmowną, i byłby znalazł dość powodów, słusznych wobec swoich i najpóźniejszych czasów. Prośbie Namiestnika Chrystusowego, wołającego w imię chrześcijaństwa i reprezentującego całą ówczesną cywilizację, król odmówić nie mógł — i nie myślał.

Dzisiaj zewsząd starają się wrodzy, a jeszcze bardziej wątpliwi przyjaciele nasi, osłabić całą doniosłość udziału Polski i jej króla rycerskiego w boju o Wiedeń. Napróżno! Pierwotna tradycja, jaka rozeszła się w pierwszej chwili po najstraszniejszym Turków pogromie, przechowała się dotąd żywo w sercach ludów, i stamtąd jej nie wyrugują sofizmata uczonych i polityków. A ta legenda całą zasługę przypisała Sobieskiemu i Polakom, nie ujmując zresztą ks. Lotaryngskiemu, sił cesarskich dzielnemu wodzowi.

Nie jest zresztą tak dziwnem owo przekręcanie prawdy. Główna, **moralna** zasługa inicjatywy należy się papieżowi, on zresztą dostarczył funduszów, bez których żadna armia, a najmniej cesarska i niemiecka, nie była się mogła zebrać — a jednak któż podnosi dzisiaj tę zasługę papieżtwa!

Lecz próżne zabiegi podłych i niepewnych! Polska stanęła znowu na świeczniku dziejów, bodaj w odblasku czasów minionych — a tego zapału, tej otuchy, tej wiary w Opatrzność, jakiemi w tych dniach napełnią się duchy i serca narodu polskiego — żadna przemoc ludzka, żaden ucisk, żadna złość wydrzeć nam nie zdoła. *Sursum corda!* wołamy lat przeszło sto, a teraz tem goręcej wołać będziemy — i pracować!

Jakby duch Boży powiał po naszym kraju. Już oto organ stronnictwa ruskiego, które jest Rusinów reprezentantem wybitnym, nawołuje temi dniami do porzucenia dróg dotychczasowych, więc dróg niechęci do Polaków, bo ona to była głównym dotychczasowych obłędów ruskich powodem.

A jakiż to pouczający wypadek ta duma, którą na cześć Jana III. Sobieskiego napisał ks. Jan Guszalewicz, pierwszy z ruskich poetów galicyjskich, który w słynnym chórale „Mir wam bratia!" streścił myśl Słowian w r. 1848 w Pradze zebranych, i który w r. 1848 pierwszy wystąpił ze zbiorkiem poezyj ruskich. A tę dumę wspomnianą napisał już przed dwoma miesiącami z własnego natchnienia, — w jednej z onych chwil wzniosłych, kiedy to, jak mówi w prologu dumy — „dusza rozmawia z Bogiem i ze sobą." A duma ta wiesza zgodę Rusinów z Polakami.

Napróżno potem nawoływały *Diło*, *Słowo* i *Prołom*, aby Rusini stronili od obchodu jubileuszu — poeta nie dał się zterroryzować — i doczekał się, że *Diło* na nowe tory wzywa już naród ruski. Jakżeż zresztą mógł poeta bez grzechu pominąć sposobność do sławienia oręża ruskiego, które walczyło wraz z polskiem pod Wiedniem! Jakżeż niemiał sławić naczelnego wodza pułków ruskich, i naród polski, co „tylko wieniec sławy wziął ze sobą z Wiednia do kraju."

Tu pomijamy uroczą piękność samejże dumy — należy ona z tego względu do najcudniejszych pereł literatury ruskiej, — ale ze względu na chwilę, w której była napisaną, ze względu na ducha, z niej wiejącego, jest ona wielce doniosłym wypadkiem politycznym. Znami, z całym światem chrześcijańskim, z całą cywilizacją święci jubileusz i Sobieskiego poeta ruski — więc naród ruski!

Bóg nie odmówi błogosławieństwa wieszczemu nam miru i miłości! — i nie zaginą ci, co wołają, jak poeta ruski:

Jest Bóh prawdy, Boh żytja!
Z nim jedną pieśnią, wołamy:
Jest Bóg prawdy, życia Bóg!

LWÓW d. 10. września.

(*N. fr. Presse* o galicyjskim sejmie. — O sytuacji ogólnej. — Ewentualna wojna Francji z Chinami. — Konferencja narodowego stronnictwa kroackiego. — Dwujęzykowe tablice nanowo przywrócone w Zagrzebiu. — Fałsze o Krapińskich Toplicach.)

Neue fr. Presse umieściła w najnowszym numerze artykuł, poświęcony sejmowi galicyjskiemu. Artykuł ten streszcza całą zawiść stronnictwa, którego organem jest *Neue fr. Presse*, do Polaków. Pobudka tylu uszczypliwych insynuacyj, podejrzeń złośliwych i pełnych goryczy uchybień nie jest dla nas nowa, ani nie martwi. Wszakżeż jadowita a wyrafinowana złośliwość stanowi jedną z charakterystycznych właściwości tego głównego organu rabulistyki niemieckiej, złączonej z semicką przewrotnością. Ale bądź cobądź, jest artykuł *Neue fr. Presse* o sejmie naszym w wysokim stopniu interesujący.

„Cesarski patent, pisze *Neue fr. Presse* — który dziś ogłoszony został, przypomni nam na pamięć — że pół zapomnianą i innemi sprawami na drugi plan zepchniętą okoliczność, że znajdujemy się w pośród sesyj sejmowych, i że najciekawszy rozdział, mianowicie sejm galicyjski, ma się zacząć dopiero. Sejm galicyjski! Mamy wszelki powód otwarcie jego, jako też przebieg jego rozpraw śledzić z uwagą. Sejm galicyjski jest korporacją, a możemy owszem powiedzieć parlamentem, którego znaczenie pozostaje w prostym stosunku do niezmiernie ważnej roli, jaką w dzisiejszych czasach odgrywają Polacy w Austrji. Jakkolwiek potężną i rozstrzygającą jest rola, jaką odgrywa frakcja polskich posłów w Radzie państwa, to zawsze ogniskiem ich parlamentarnem jest sejm galicyjski. Polscy deputowani w Radzie państwa poczytują się sami za „delegację" — nie wyborców swoich, ale galicyjskiego sejmu; sejm ten oznacza bowiem cele i sławnik ich działalności; do sejmu należy, jak niedawno zapewniał dr. Madejski, wszelka inicjatywa, tak, iż wiedeńska delegacja ma do spełnienia nie zwykły mandat poselski, lecz dyplomatyczną misję. Wedle postanowień konstytucji stoi sejm galicyjski na równi z wszystkiemi innemi sejmami, lecz w rzeczywistości wznosi się jego znaczenie o wiele wyżej, nawet po nad sejm czeski, gdyż galicyjski sejm posiada w wiedeńskiej delegacji potężny organ wykonawczy."

W dalszym ciągu sarkastycznie rozpisuje się organ rothschildowski o ostatnich wyborach sejmowych, które charakteryzuje jako „szczyt tryumfu polskości w Galicji," płacze nad niedolą „ciężko przez Polaków uciskanych Rusinów", poświęca kilka słów ojcowskiej przestrogi nowemu namiestnikowi galicyjskiemu, panu Zaleskiemu, którego upomina z komiczną powagą, że jeżeli on nie potrafi bronić skutecznie interesów austrjackich w Galicji „przeciwko interesom narodowo-polskim, to ta sama fala, która go wyniosła, może go i spłukać z wysokiego jego stanowiska." W końcu zaś pisze *Neue fr. Presse*:

„Zwołana teraz sesja sejmu galicyjskiego znamionuje dla Polaków w Austrji zenit ich potęgi. W Prusiech i w Moskwie ciężkiem brzemieniem przygniata ich braci żelazna ręka tamtejszych rządów; w Austrji ma przed sobą rozwój ich narodowy bezgraniczne (Oho!) pole wolne, tak, iż mogą przygotować się do obchodu narodowego, który może być poczytywany za symbol ich najwyższego ideału — wskrzeszenia samodzielnego państwa Polskiego. Nic lepiej nie cechuje stanowiska Polaków w Austrji, jak to, że rządy Prus i Moskwy uczuły się zniewolonemi zarządzić odpowiednie środki przeciwko temu, ażeby przeszkodzić udziałowi ich poddanych w narodowych uroczystościach polskich w Krakowie. A jak Polacy, odwróciwszy się od stolicy państwa, urządzają sobie samodzielnie swój obchód jubileuszowy, tak się dzieje i w polityce — tak też i reprezentacja galicyjska swoim torem sobie kroczy. Galicja staje się coraz bardziej zamkniętym w sobie światem odrębnym, a przez zbieg niestety aż nadto dobrze wiadomych nam okoliczności, nie państwo opanowuje tok spraw galicyjskich, lecz dziwnym sposobem interesa państwa opanowane są interesami Galicji, co znaczy tosamo jakby interesami polskiemi (!). Nie wiemy co skłoniło rząd do tego, że w tym roku sesję sejmu galicyjskiego wysunął aż na ostatnią niemal chwilę przed zebraniem się Rady państwa, lecz nam i bez tego wydają się rozprawy sejmu galicyjskiego niby przedmową do dzieła, które pisze teraźniejsza większość Rady państwa. Rozprawy sejmu galicyjskiego tak silnie zawsze oddziaływały w ostatnich latach na przebieg sesji Rady państwa, że oczekujemy ich z mimowolną obawą. Posłowie bowiem, których Galicja wysyła do Wiednia, są tylko wykonawcami powziętych we Lwowie uchwał, i nie ma podobno ani jednej sprawy, mogącej stanąć na porządku dziennym Rady państwa, któraby nie nosiła w sobie zarodu — kwestji polskiej."

Tyle *N. fr. Presse*. Pragnęlibyśmy bardzo, ażeby to było prawdą, co dziennik ten napisał w intencji denucjatorskiej, ażeby mianowicie zadenuncjować gabinet hr. Taaffego wobec Berlina, jako zbyt powolny dla Polaków. Dawniej rzeczywiście istniała ścisła łączność pomiędzy sejmem a delegacją naszą we Wiedniu. Lecz w ostatnich czasach niestety coraz bardziej ta łączność rozluzowuje się... Jest to fakt, nad którym cała patrjotyczna opinia kraju ubolewa. Żale *N. fr. Presse* na despotyzm sejmu nad delegacją polską w Radzie państwa są teraz przynajmniej cokolwiek — n i e n a c z a s i e. Delegacyjna dyplomacja wiedeńska słusznie wywołuje bowiem nietajoną gorycz w kraju, i istotnie byłoby to jednem z najważniejszych zadań sejmu nowego, przywrócić należytą powagę dawnemu autonomicznemu programowi sejmowemu, od którego coraz bardziej oddala się polityka Koła polskiego we Wiedniu, zbyt powolna dla zakulisowych komeraży stronnictw rajchsratowych.

* * *

Anglicy boją się, żeby nie przyszło do wojny między Francją a Chinami i żeby oni nie byli w nią zamięszani, to też cała prasa angielska radzi Francuzom, żeby porobili ustępstwa Chińczykom i niedoprowadzali sporu do ostateczności. *Pall-Mall-Gazette* w artykule zatytułowanym „Wojna na widoku" tak pisze: „Jeżeli załatwienie nieporozumień między Francją a Chinami wymagałoby usług Anglii, to nigdy z większą gorliwością Anglia nie przystąpiłaby do tego, żeby zażegnać wojnę między dwoma zaprzyjaźnionemi narodami, która stałaby się niekorzystną dla naszych z nimi stosunków." W Paryżu mają nadzieję, że pośrednictwo Anglii się uda, ale właściwie nie wiedzieć w czem Anglicy mają pośredniczyć, Chiny bowiem i Francja co do swych żądań stoją na wręcz przeciwległych biegunach. Wprawdzie poseł chiński, markiz Tseng, który powrócił z Londynu do Paryża, żeby dalej prowadzi układy, oświadczył, że Chiny uczynią, co będą mogły aby sprawę pokojową załatwić, dodał jednak, że Chiny nie uznają nigdy traktatu z Hue i protektoratu Francji nad Anamem. *Daily News* proponuje, żeby spór między Francją a Chinami rozstrzygnął europejski sąd polubowny. Bardzo to dobra propozycja, tylko idzie o to, czy Chiny się na to zgodzą, w przeciwnym bowiem razie całe zadanie na nic się nie przyda.

* * *

Z Gasteinu donoszą do *N. fr. Presse*, że rokowania między rumuńskim prezydentem ministrów Bratianem a Bismarkiem ukończone zostały. Bratiano odjeżdża na kilka tygodni do Aix-les-Bains, a w powrocie wstąpi do Wiednia dla dalszych układów z Kalnokym. Nie ulega wątpliwości, że układy wydadzą praktyczny rezultat i że Rumunia przystąpi do przymierza tak, jak Włochy. Kwestja dunajowa pozostaje tymczasowo *in suspenso*, i jest nadzieja, że same wypadki rozwiążą ją w praktyce, skoro Rumunia stanie w bliżej określonym do Austrji stosunku.

O rokowaniach w Salcburgu, o ile one dotyczyły stosunków międzynarodowych, zostały Włochy powiadomione.

Pol. Corr. pisze, że zjazd w Kopenhadze nie ma cech czysto familijnych, ale ma być przeciwdziałaniem politycznych zjazdów w środkowej Europie. Organ ten zapewnia jednak, że dotychczas prąd pokojowy w Europie przeważa. Szczególnie uspakajająco na świat polityczny oddziałała mowa tronowa, którą otwarty został niemiecki rajchstag, nie zawierała bowiem żadnych politycznych aluzyj.

Król hiszpański jadąc do Niemiec miał uroczyście oświadczyć w Paryżu, że podróż jego nie ma innego celu, tylko wzięcie udziału w manewrach. Uważa on armię niemiecką za najlepszą w Europie, dlatego też jedzie do Niemiec; gdyby szło o manewry morskie, pojechałby do Anglii. Zdaje się jednak, że jeżeli w jakim, to w tym wypadku można zastosować zdanie sławnego francuskiego dyplomaty, że mowa jest na to daną człowiekowi, aby nią swoje myśli zakrywał.

* * *

Komisarz królewski dla Kroacji, odwidził najpierw prezydenta sejmu kroackiego, Kristicza, prosząc go, aby zebranie stronnictwa narodowego odbyło się tylko jako konferencja prywatna, a nie jako wiec — co też nastąpiło. Na tej konferencji zaprotestowano przeciw nasłaniu komisarza, jako przeciwnemu prawom kroackim; oświadczono, że stronnictwo bronić będzie w legalnej drodze praw kraju, tudzież że pragnie, aby spór obecny po przywróceniu stosunków konstytucyjnych, załatwiony został na podstawie ugody kroacko-węgierskiej i po myśli kraju i narodu.

Baron Josipowicz ma od rządu węgierskiego mieć misję do pośredniczenia między Kroacją a rządem węgierskim.

D. 7. bm. w południe przy odgłosie kapeli wojskowej i w asystencji kompanii piechoty i oddziału strzelców wywieszono napowrót w Zagrzebiu tablice z dwujęzykowemi napisami — bez odegrania hymnu cesarskiego i bez prezentowania broni, a zatem nie uroczyście. Nikt o tem naprzód nie wiedział w Zagrzebiu, nie zawezwano ani burmistrza ani Rady miejskiej.

P. Bayer nie przyjął godności adlatusa cywilnego przy boku jen. Ramberga.

Pogłoski o bójkach ludu z wojskiem w Krapińskich Toplicach okazują się całkiem zmyślonemi, czegośmy zresztą z góry pewni byli.

Uroczysty obchód jubileuszu Sobieskiego w Krakowie.

Szczęśliwy Kraków! Od wieków wiedzie spór z Warszawą o zaszczyt nazywania się sercem Polski, i dzięki warunkom, w jakim narodowi naszemu żyć kazano, z boju tego wychodzi, jak dotychczas, zawsze zwycięzko. Czy naród czci pamięć swoich wielkich królów i bohaterów, hołd zasługom ich składając albo grzebiąc ich święte prochy, czy uznanie wyraża dla żyjących jubilatów pracy i talentu — zawsze Krakowowi przypada zaszczyt urządzania głównych uroczystości, które też miasto to — należy przyznać — urządzać umie z całą wspaniałością. Tak było podczas grzebania śmiertelnych szczątków Kazimierza Wielkiego, tak było czasu hołdów, składanych genialnemu i zasłużonemu weteranowi pracy pisarskiej i obywatelskiej, J. I. Kraszewskiemu, tak też jest teraz, gdy naród cały czci pamięć oswobodziciela Wiednia, tak bezwątpienia będzie wreszcie za kilka dni podczas uroczystego obchodu 25-letniej genialnej działalności mistrza pędzla, Jana Matejki. I tak będzie zawsze, bo Kraków ma wszystko, co potrzeba, aby obchodzone w murach jego narodowe święta wypadały świetnie i okazale.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy w piśmie naszem sprawozdania z uroczystości jubileuszowych, obchodzonych nietylko w stolicach naszych, ale w całym kraju, nie tylko w miasteczkach ale i w najmniejszych wioskach. Pierwszeństwo Krakowowi!

Stara stolica Piastów i Jagiellonów szereg uroczystości jubileuszowych rozpoczęła koronację obrazu Matki Chrystusowej w kościele Karmelitów na Piasku.

Uroczystość ta odbyła się w dniu 8. i 9. września. Oto, jak ją opisują nam sprawozdawcy nasi z Krakowa. Pierwszy pisze:

Kraków d. 8. września.

Bohaterem dzisiejszego dnia i świątecznego nastroju jest zasłużony przeor ks. Karmelitów, o. Romuald Kaczkowski, któremu się udało przeprowadzić 19. z kolei w Polsce uroczystość koronacji Matki Boskiej, zwanej od dziś dnia „Piaskową". Sto lat zwlekano tę uroczystość. Nieszczęścia kraju i ściśle z niemi złączone losy zakonu ks. Karmelitów, nie dozwoliły przeprowadzenia tej uroczystości. Przez 5 lat kołatał po różnych przedpokojach dostojników kościelnych i świeckich ks. Kaczkowski, nim mu niebiosa dozwoliły dożyć dnia dzisiejszzgo swej i klasztoru chluby. Zapobiegliwością niezrównaną zdołał przeprowadzić odrestaurowanie i odbudowanie gmachów klasztornych; na placach pustych wybudował piękne gmachy, a zebrawszy z największą trudnością fundusze, wyjednawszy przywileje, przystąpił do obchodu koronacji Matki Boskiej w 200. rocznicę odsieczy Wiednia.

WSPOMNIENIE

poświęcone

JANOWI III. SOBIESKIEMU,

królowi polskiemu, oswobodzicielowi Wiednia od Turków dnia 12. września 1683 r., w dzień dwusetnletniego jubileuszu, świętowanego 11. i 12. września 1883 roku we Lwowie.

(Dosłowny przekład dumy ruskiej ks. Jana Guszalewicza.)

Jęczy mogiła,
Płacze kalina,
Na niej ptaszę szczebioce;
Śpią ojcowie nasi pod szarą ziemią,
Wspomina ich wierna rodzina.
Kiedyż nadejdzie i wybije godzina,
Że z grobów się przebudzą?
Kędyż się podziały dawne świetne czasy?
Ojczyzna nasza, macierz droga
Pokryta grubym smutku całunem,
Łzawem okiem w sine obłoki
Pogląda! długo, dawno wyczekuje pocieszenia!
Znikąd głosu pociechy, znikąd echa!
Cisza, ale odzywa się mogiła...
Wszędzie zaduma, spokój wszędzie —
Dusza rozmawia z Bogiem i sobą.

Kędy groźną niszczyciela stopą,
Z mieczem w ręku i morderczemi ogniami
Zjawiał się Turek chmurnym tłumem,
Pokrywała się ziemia trupem i grobami.
Spokojne grody pod popiołem
Dogorywały w strasznej rozpaczy;
A on Chrześciaństwu i Krzyżowi
Urągał się, a wiernych oddawał na męki:
I matki, i dzieci, i ojce
Szli w daleką czarną niewolę.
Gdzież się podzieli bojownicy Chrystusowi,
Kto powztrzyma Agaryjców rozboje,
I odważy się podnieść miecz
Przeciw ich Ałłahowi i prorokowi?
Pannonia padła pod ich ciosami;
Dunaju fala mętna, głęboka
Zaczerwieniła się do dna
Własną krwią synów swej ziemi.
Strach w Austrji — mogiła tylko jedynie
Zieje przed nią w głuchem, niemem milczeniu.

Jan Sobieski przez Boga natchniony
Wzywa Ruś, Polskę, Litwę i rycerstwo:
„Pójdziemy, Krzyż święty, przez Turka zelżony,
„Pójdziemy, zbawić zdeptane Chrześcijaństwo."
Pod takiem rycerstwem drży ziemia,
Promienie niebios nań spojrzały.
Nie tury podnoszą ryk i krzyk,
Porzuciwszy bory swoje rodzinne;
To On, Sobieski, z płomienistym mieczem,
Na bojowników swoich całe dzielnych pospiesza,
Oswobodzić Wiedeń. Wiedeń oblężony
Mocą turecką; czyż się opiera,
Bezsilny, wrogom okrutnym!
Snać na zagładę pewną Wiedeń skazany,
Jedno uderzenie, a nad Wiednia głową
Niewola, śmierć, cały kraj w niewoli!

Kara Mustafa okiem z góry
Dumnie pogląda po grodu murach,
Za nim pyszne tłumy muzułmańskie,
Gotowe rzucić się na wodza skinienie.
Nie ocaliła Wiednia pomoc Lotarynga;
Płacz straszliwy w stolicy Austrji,
Żyją jeszcze z godziny na godzinę,
Śmierć, głód w oczy im zaziera.
Wojska niemieckie kłócą się między sobą,
A i między wodzami nie ma jedności.
Tam nieład i bezduszność,
I w nieszczęściu sami sobie groźni.
Nie wiedzie ich ta myśl niebieska:
Zbawić swoich i Chrześciaństwo.
Jeden drugiego pragnie zgubić, zażreć;
Kłócą się o pierwszeństwo i hetmaństwo.
Wtem szare kłęby kurzu zdala
Podnoszą się na sinym widokręgu,
Ziemia tętni — Sobieskiego pułki
Jak orły lecą, zbliżają się, w szykach
Zatrzymały się, wzdłuż wyciągnęły.
Na ich sztandarze Krzyż święty jaśnieje,
Za nimi Bóg, w nich siła, krzepkość, moc,
Król ich wiedzie w bój i zapala.
Już zagrzmiała pieśń „Bogarodzico!"
W szeregach rycerstwa polskiego

Krew zawrzała i duch bojowy;
Ze strachu zbladło lice bisurmaństwa.
Synów Rusi sam ich Archijerej *)
Święconą wodą pokrapia:
„Kroczcie, Krzyża wojownicy, w grad kul, w ognie,
„Tam was wieniec niebieski czeka,
„Tam Bogarodzicy płaszcz święty
„Ochroni was od haniebnej śmierci.
„Kto za Chrystusa swoją przeleje krew,
„Temu na wieki żyć a nie umierać!"

Ocknęli się Niemcy, i wojska swoje
Sobieskiemu oddali — On władzca,
On pomazaniec Boży, i zbawić
Przybył tu, jak anioł stróż.

Ryczą trąby, grzmią kotły,
Krzyż z chrześciańskich błysnął chorągwi;
Napierają z prawego, z lewego; w pierś walą;
Jak grom z obłoku w tabor turecki trzasnął
Z mieczem Jan Sobieski na koniu,
Turków bije i na miazgę depce.
Litości błagają króla,
Ale on nie zna łaski dla pohańców.
Za nim rycerstwo rozbija szereg za szeregiem.
Centrum się chwieje, ugina — upadają.
Turcy zmieszani, zdeptani w ogniu
Siebie nawzajem w dymie zabijają.
Tak uragan wali drzemiący las,
Werwawszy się w gąszcz jego i matecznik,
Tak orły, opuściwszy swe wysokości,
Lecą strzałą na ofiarę w dół.
Łamią Turków, na kęsy sieką;
Skaczą ich głowy w krwi potokach;
Reszta, ocalić życie, ucieka.
Hohol *) z Kozakami jak na łowy
Puścił się w ich ślady; żądłem spis
W powietrze podnoszą, miotają, przebijają.
Śród trupów i rannych krzyk się podnosi —
Jeszcze u zgonu Chrystusa przeklinają!
„Kłujcie, wybijajcie do nogi
„Plemię tureckie: niechaj wie,
„Żeśmy je i na obczyźnie wyszukali.
„Tu skończymy z niem; niechaj nie wrócą
„Na Polskę, Litwę, Ruś, aby burzyć
„Grody i osady kwitnące!"
Krzyknęli Zaporożcy — i trzeszczą
Tureckie kości bez oporu.
I kruszy do szczętu kozacka ręka
Przyniesione tutaj przez Turków kajdany.
Niewierny dawno zna Kozaka;
Często bo on miecz umywał w krwi tureckiej;
Jak szablę wyszczerbiał na Turków łbach,
Kosił ich jakby w stepie makówki,
I tu pod Wiedniem ścieli po polach
Głowy ich, nie zważa na krzyk ni jęk.
Już rozwiany bisurmanów tabor.
„Oto ci niewierny wraży synu!
„Śmierć za Krzyża przeklinanie i łżenie,
„Śmierć za twej grzesznej duszy przewiny."
Bezdrożami na koniach
Trzej tureccy jeźdzcy bieżeli,
To wezyr, basza, czausz, — na ich licu
Przestrach; smutek i rozpacz spotykali.
Biegną, radziby zapomnieć
Sobieskiego dłoń, jego rycerstwo
I kozaków. I każdy drzy —
Im na wieki zaparte raju wrota!

Mogilna cisza — tylko kruk zleci,
I Turkom oczy z łbów wydziera,
Na bisurmanach i po śmierci mści,
Kracze nad nimi, i w skrzydła uderza.
Srogie psy przybiegają,
Poległych kości ostremi zęby
Łakomie porywają, i gryzą,
Warczą, i po polach je rozrzucają.
Drobna ptaszyna spokojne gniazdo
Porzuciła, tonie w błękicie —
Na sarmackiej ziemi kącika dla siebie
Poszukać, na lekkich skrzydełkach odpłynęła.
Powiedzże, powiedz ptaszyno rodzinie:
Synowie jej z Turkiem ucztowali,
I kubki śmierci, z szczerego serca,
Do samego dna wypić ich prosili.
Wypili Turcy, i spać się pokładli.
I nie wstaną do żadnego dnia;
Jeśliby wstali, polegli by nanowo, —
Straszne im znamię chrześciańskie!
Z Czarnego morza gęsta mgła
Podniosła się, nad Stambułem osiadła,
Szczyty meczetów, turbanom podobne,
I półksiężyca rogi przykryła.
I słychać smętne muftów wezwanie,
Niech się pomodlą Turcy do proroka,
Niech wspominają tych, co w bitwach
Z pod stóp Sobieskiego do raju się przenieśli!

Szumi Dunaj, i góry znowu poglądają,
Jak dawniej, spokojnie, bez trwogi;
Smugi krwi w Dunaju prądach
Wiją się jak węże, uchodzą z toru,
I kryją się w brzegów ciszy.
Słońce z niebios, jakby Turków zwycięzca,
Na pole bitwy patrzy z pomiędzy wałów chmur,
Miły zwiastun swobody, wolności i pokoju.
We Wiedniu, przed Boskim ołtarzem
Najwyższemu za dane zwycięztwo
Sobieski w świętej pokorze
Składa dzięki; przy nim pobożnie
Rycerstwo jego na kolanach także,
Dziękczynne modły do Stwórcy szle;
To twarda wiara, nie obłuda, nie kłam
Serca ich wznosi w nadziemskie dziedziny.

W Kara Mustafy, baszów i murzów namiotach
Leżą jedwabne tkaniny, aksamity,
W popłochu zostawione po wszystkich kątach,
I rozsypane po ziemi pieniądze
Wszystko to zdobycz króla Polski.
„Weźcie te bogactwa do świątyń Bożych,
„Złóżcie je na stopniach ołtarza,
„Bogu na ofiarę. My tutaj wysłani
„Nie po zdobycz po pokonanych,
„Ale zasadzić wolności chorągiew,
„I łzy otrzeć Chrześciaństwa,
„Skrócić jego mąk i smutków dnie."
Tak rzecze Sobieski, a na jego słowa
Bogactwa te do świątyń wiedeńskich
Oddała wszystkie ręka posłuszna.
Sarmaccy rycerze, niezwyciężeni,
Nie żądają ni ziemskich nagród,
Ni korzyści za zwycięztwo wspaniałe.
Wracają na łono narodu,
Wziąwszy z sobą tylko wieniec chwały.

*) Biskup Józef Szumlański. Ob. „Swodn. hałyc. litopyś rus., sost. Petruszewycz."
*) Eustachy Hohol. „Swodnaja hałyc. ruś. litopyś"

Podziwialiśmy dziś korony użyte do koronacji, tak Matki Boskiej jak i Chrystusa. Zaszczytem jest dla miasta, iż posiada w swych murach artystę jak Matejko, sławy europejskiej, który chętnie użyczył rysunku dla koron. Zaszczytem jest jednak i to, iż znalazł się w Krakowie godny potomek starego cechu złotników, który potrafił myśl wyrysowaną przez Matejkę oddać i wykonać prawdziwie po mistrzowsku w złocie.

Mamy więc i rękodzielników, którzy na nazwę artystów zasługują.

Przystępując do dzisiejszych uroczystości kościelnych, nadmieniam, iż celebrantem oraz koronatorem był ks. biskup Dunajewski, a znakomite kazanie wygłosił wśród nabożeństwa, mówiąc od ołtarza, ks. arcybiskup Isakowicz. Mowa ks. arcybiskupa wzruszyła wszystkich obecnych do żywego. Żałować tylko należy, iż tylko zaledwie 20ta cześć pątników miała szczęście mowę tę usłyszeć.

Na zakończenie odpustu gościł w swych murach klasztornych około 300 gości przy wspólnej uczcie zakon ks. Karmelitów. Po krótkiej modlitwie zasiedli przy głównym stole na pierwszem miejscu ks. biskup Dunajewski, arcybiskup Isakowicz; biskupi: Sembratowicz, Stupnicki, Solecki, Łobos, Krasiński, Janiszewski i Morawski, tudzież jenerał zakonu ks. Karmelitów ks. Anioł Savigny ze swym sekretarzem. Reprezentanci władz: jenerał ks. Windischgraetz, kanonicy ruscy, ormiańscy i katedralni krakowscy.

Pierwszy toast wniósł ks. biskup Dunajewski na cześć panującego obecnie Ojca św. tudzież cesarza austrjackiego. Poczem przemówił ks. Angelo Savigny po włosku, dziękując jako jenerał zakonu kks. Karmelitom, biskupom, duchowieństwu, władzom świeckim i obywatelom za podjęte trudy przy koronacji Matki Boskiej. Polityczne znaczenie miał trzeci z kolei toast ks. biskupa Stupnickiego, który nawiązując do tego, iż jest Rusinem, oświadczył, że ma przywiązanie do Krakowa, kocha go; kocha, zarówno jak stolice Rusi Czerwonej: Halicz, Lwów i Przemyśl. Składa życzenia na pomyślność i rozwój Krakowa, stolicy niegdyś Polski, która Rusinów uważała za braci, Krakowa, tego drugiego Rzymu — pijąc w ręce prezydenta miasta dr. Wejgla.

Na to serdeczne patrjotyczne i oklaskami przyjęte przemówienie powstał prezydent miasta dr. Wejgel i podziękował ks. biskupowi Stupnickiemu, dodając, iż nigdy z Krakowa nie wyszło nic takiego, coby mogło zakłócić przyjaźń, zawartą między Rusinami a Polakami. Następnie wskazał zasługi zakonu kks. Karmelitów w Polsce i w Krakowie od czasów Władysława Hermana aż po dnie dzisiejsze. Zakończył swoje przemówienie doborową łaciną na cześć zakonu z Góry św. Karmelu, reprezentowanego godnie przez jenerała tego zakonu, tudzież przez księży i przeora krakowskiego konwentu. Prostym szczerym, bez krasomowstwa, ale od serca płynącym był toast przeora kks. Karmelitów o. Romualda Kaczkowskiego. Oświadczył on, iż w murach klasztornych przez wdzięczność dla Boga, przechować należy i tradycję narodową ojców naszych, którzy każdą ucztę kończyli staropolskiem „Kochajmy się.“

Porządek i ład zachowany był do najmniejszego szczegółu przez mistrza ceremonii, p. Miłaszewskiego. Z powodu ulewnego deszczu błogosławieństwa apostolskiego udzielił ks. biskup w kościele, a procesję koronacyjną tryumfalną odłożono do dnia jutrzejszego na godzinę 3. popołudniu. Wieczorem iluminacja i oświetlenie elektryczne, ściągające tysiące ludzi do rynku. Transparent olbrzymi, na bramie tryumfalnej ustawiony, oświetlony elektrycznie, budzi powszechny podziw.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 7. września.

(§.) Wczoraj był Wiedeń znowu widownią rewolty robotników. Walka robotników z policją trwała przeszło dwie godziny a biuletyn wojenny donosi, że po obydwóch stronach są ranni. Przedwczoraj w nocy czerwieniła się jeszcze krwawo łuna pożarna na widokręgu napawając trwogą ludność, dziś mamy znowu do zapisania walkę uliczną niezwykłych rozmiarów, skoro robotników było około 2000 a policja nie mogąc im dać rady, zawezwała aż pomocy wojska. Pożary powstające „z niewiadomych przyczyn“ i walki uliczne oto sygnatura dwóch ostatnich tygodni, sygnatura położenia, które bynajmniej nie napawa różowemi nadziejami.

Dziś przebąkiwano, że jeśli dalej tak potrwa, we Wiedniu ma być zaprowadzony stan wyjątkowy. Czy byłby to środek odpowiedni celowi, wolno wątpić o tem. Nam się zawsze zdaje, że nie zaprowadzenie stanu wyjątkowego, lecz raczej łagodzenie nędzy wyjątkowej, szerzącej się jak zaraza pomiędzy pracującą ludnością, daleko prędzej byłoby na miejscu.

Dziś obawiają się powtórzenia wczorajszych rozruchów, dlatego też we wszystkich dzielnicach zamieszkałych przez robotników wzmocniono straż policyjną, a nadto część wiedeńskiej załogi wojskowej skonsygnowaną jest w koszarach.

Niemiecko-narodowa prasa tutejsza, która jak wiadomo, dawniej była zajadłą nawet przeciwniczką stronnictwa robotniczego i wszelkich objawów socjalistycznych, dziś zmieniła, dla taktycznych pobudek, swe postępowanie, schlebiając owszem robotnikom w celu przyciągnienia ich na swą stronę a następnie w celu kucia z zaszłych zaburzeń broni przeciw teraźniejszemu rządowi. Usiłowanie ostatnie jest zaiste politowania godnem, gdyż dowodzi jasno jak nisko upaść można i jak rzeczywiście nisko upadło ongi wszechwładne stronnictwo niemiecko-liberalne. Dzisiejsza *Presse* w rannem wydaniu dobrą daje odprawę takiemu „wiązaniu“ burd ulicznych z systemem panującym. Zdaje się, że na dłuższy czas odechce się tym panom podobnych ekstrawagancyj.

Podobno Rada państwa nie ma się prędzej zebrać jak 20. listopada. Prezydent Smolka bawi jeszcze ciągle we Wiedniu, gdzie się właśnie układa repertoar parlamentarny na sezon jesienny i zimowy. Ostatniego terminu do zwołania Rady państwa nie ma jeszcze, jak otrzymuję zapewnienie, ustanowionego. Właśnie o to toczy prezydent dr. Smolka z rządem rokowania.

Podana przez nas lista deputacji polskiej z Wiednia, udającej się w niedzielę wieczór na uroczystości jubileuszowe do Krakowa, winna być o tyle uzupełnioną, że deputacja składać się będzie z 37 członków, pomiędzy którymi znajdują się także pp. inspektor kolei Północnej Prokesz i artysta-muzyk profesor Ambros de Rechtenberg.

Kijów d. 5. września. Roboty około wystawy rolniczo-przemysłowej, która w tych dniach ma już być otwartą, szybkim krokiem zbliżają się ku końcowi.

Ekspozycja będzie się odbywać w trzech pawilonach, z których jeden zbudowany został kosztem naszego Towarzystwa rolniczego, drugi, Towarzystwa ogrodniczego, trzeci stanowi prywatną własność hr. Branickiego.

Oprócz tego dla pomieszczenia naszego inwentarza żywego powstają specjalne baraki i stajnie.

O ile z dotychczasowego zajęcia się ogółu tą pierwszą wystawą u nas sądzić można, przedstawi się ona bardzo dobrze. — Szczególniej oddział maszyn i narzędzi agronomicznych zapowiada się imponująco, do tej pory bowiem zarząd wystawy posiada już przeszło 50 deklaracyj od osób pragnących w nim przyjąć udział.

Ilu będzie eksponentów w innych działach wystawy, w tej chwili przybliżenie nawet określić nie sposób, wielu wystawców bowiem przysyła okazy nie zawiadomiwszy o tem nawet zarządu.

Naturalnie, że na podobne „licencje“ urządzający wystawę muszą pobłażliwem spoglądać okiem, i aby nikogo nie zrazić, wolą od litery przepisów obowiązujących odstąpić, niż dla formy treść rzeczy poświęcić.

Oddając każdemu wedle zasług jego, przyznać należy, iż nasze Towarzystwo rolnicze dokłada wszelkich starań, aby z zadania wywiązać się jak można najlepiej. Czy prace jego pożądanym uwieńczone zostaną skutkiem, a właściwie czy w roku bieżącym ziemianie nasi znajdą wiele artykułów, zasługujących na... wystawę, niedaleka przyszłość pokaże.

Tymczasem, jak ze źródeł urzędowych widać, to w gubernii kijowskiej urodzaje ozimin w sześciu powiatach tylko były dobre, a jarzyn takie same prawie jak ozimin.

W guberni wołyńskiej oziminy były jeszcze gorsze niż w poprzedniej a i tych zebrać bez deszczu nie było sposobu. Oprócz tego grady poczyniły znaczne szkody, gdyż w jednym tylko powiecie Zasławskim straty obliczają na 70.000 rs.

W gubernii podolskiej wreszcie chociaż plony z początkiem lata zapowiadały się bardzo dobrze, późniejsze niepogody rozwiały słodkie nadzieje rolników i gdy przyszło do zbiorów okazało się, że w powiatach hajsyńskim i bracławskim na oziminy padła rdza, w letyczeńskim zaś masa sporyszu znajduje się w zbożu.

Jednem słowem pierwsza nasza wystawa agronomiczna nie zaczęła się z rokiem o którym dałoby się powiedzieć, iż do ostatnich pod względem urodzajów nie należy.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Prezydent zagaja posiedzenie Rady wiadomością o radosnym wypadku w rodzinie cesarzewiczowstwa, i zyskuje upoważnienie do złożenia w swoim czasie adresu gratulacyjnego.

Następnie zawiadamia prezydent o zarządzonej z mocy statutu zmianie w personalu urzędniczym magistratu; biuro I. objął p. Wilkowski, długoletni sekretarz Rady, radca Gębarzewski przeniesiony do biura IX. — na miejsce p. Wilkowskiego jako sekretarz Rady przychodzi p. Lukas.

Rada zatwierdza ten wybór.

Prezydent zaprasza Radę na nabożeństwo żałobne w d. 11., i dziękczynne d. 12. bm. z okazji uroczystości pojubileuszowych — w oba dni o godzinie 9. zrana.

Przed porządkiem dziennym z wykazów przymusowego czyszczenia jeszcze niezupełnych, podaje prezydent niektóre daty do wiadomości.

W Śródmieściu wyczyszczono 74 domów; z dzielnicy I. wywieziono 316 fur śmieci, i opróżniono 4 strychy z lokatorów; z dzielnicy II. 230 fur śmieci i 37 gnoju. Sławę stajni Augiasza zdobyła sobie kamienica pod l. 10 przy ul. Kazimierzowskiej, z której wywieziono s t o s i e d m fur śmieci. Z dzielnicy III. wywieziono do 200 fur, z dzielnicy IV., najporządniejszej jeszcze, 55 fur.

Przystąpiono do porządku dziennego. Referent sprawy regulacji ulicy Garncarskiej p. Kędzierski nieobecny — sprawa spada z porządku.

Dr. Witz referuje w sprawie ustanowienia przy stałej komisji sanitarnej delegata komendy wojskowej, i wnosi, ażeby zawezwanie to następowało tylko w razie potrzeby, np. wybuchu epidemii. Rada wniosek przyjmuje.

Tenże referent przedstawia sprawę poruszonego przez Wydział kraj. założenia domu przytułku dla nieuleczalnych — i wnosi, aby w tym przedmiocie decydowała ankieta, w której skład wejść mają: delegat Wydziału kraj. krajowej Rady zdrowia, tudzież z sekcji II. i IV. Rady, dwóch referentów magistratu i syndyk miejski. Wydziałowi kraj. zaś odpowiedzieć należy, że gmina m. Lwowa ma zamiar założenia takiego domu przytułku. Uchwalono.

Przyjęto w drugiem czytaniu uchwalone poprzednio nabycie realności pod l. 3. Chorążczyzna p. Stahla. Wreszcie podwyższono dodatek na utrzymanie telegrafu pożarowego, łączącego ratusz z teatrem o 20 złr. Co do ustawiania przez osoby prywatne ławek przed grobami na cmentarzu, uchwalono, że następować to odtąd może tylko za porozumieniem się interesowanych z magistratem.

Obchód jubileuszowy.

Żółkiew d. 9. września. Miasto nasze, obywatelstwo tutejsze, żyjące duchem tradycji, pierwsze pospieszyło złożyć hołd pamięci króla-bohatera, z którym tylu pamiątkami jest związane. Niestety, program z powodu słoty musiał pewnym zmianom uledz, mimo to jednak obchód wypadł, możemy to powiedzieć, świetnie. Wzięła w nim udział cała ludność, zgodnie postępując wedle wytkniętego programu.

O godz. 10tej zrana strzały moździerzowe oznajmiły, że w cerkwi ruskiej rozpoczęło się nabożeństwo, które celebrował ks. Tarczanin.

Z cerkwi udali się wierni do kolegiaty rl., rynkiem, przystrojonym chorągwiami o barwach polskich i ruskich. Na rynku i podsieniach było mnóstwo ludu okolicznego. Znowu zagrzmiały z wałów zamkowych strzały, i sędziwy ksiądz opat Nowakowski z pastorałem i w infule, a w asystencji licznej wystąpił przed ołtarz, w obliczu którego utworzyły szpaler bractwa miejscowe i cechy z Kulikowa, przybyłe z chorągwiami, tudzież ochotnicza straż ogniowa, wzmocniona zastępem strażaków z Kamionki strumiłowej. Przed rozpoczęciem sumy ks. opat, poprzedzony asystą (którą stanowili: ks Biernat, przeor dominikanów, ks. Pławnicki, proboszcz z Wiesenbergu, ks. Lauschka z Mostów wielkich, ks. Kraus z Czerniowiec, jako były wikary żółkiewski, nareszcie dominikanin ks. Marc. Skałuba) poświęcił marmurową tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianie naprzeciwko ambony. Tablica jest pięknej mozaikowej roboty włoskiej, wyobraża herb polski z Janiną i ma napis:

In memoriam Joannis III. Sobieski, regis Poloniae anno 12. Septembris. Milesimo Octingentesimo octogesimo tertio.

Stopnie przed ołtarzem i ściany przyozdobione były pysznemi kobiercami, ofiarowanemi ongi przez panie polskie. W stallach i koło nich zajęły miejsca deputacje zboru izraelickiego i towarzystwa „Przymierze braci“ ze Lwowa, kilku obywateli z okolicy, tudzież grono urzędników z p. starostą Geringerem na czele, i marszałkiem powiatu p. Głogowskim. Przybył również marszałek z Rawskiego powiatu p. Czajkowski, radny powiatowy włościanin Pasternak, którego klika russka chciała wszelkiemi powstrzymać sposobami, a z dalszych okolic reprezentacja gminy Ostrowa w Sokalskiem, złożona z wójta Semena Wodonesa i kierownika szkoły tamtejszej Piotra Zielińskiego, z Krystynopola jako delegat Antoni Rosołowski; ze Spasowa zaś ks. Tytus Kowalski, proboszcz unicki. Przybyło także wielu żydów miejscowych.

Z zapałem krasomowczym wygłosił kazanie ks. Kajetan S a k o w s k i z zakonu OO. Misjonarzy ze Lwowa, dawniejszy proboszcz w Mostach. Biorąc niby motto ze słów św. ewangelii: „Był człowiek wybrany od Boga, a imię jego było Jan“, skreślił zasługi wielkiego króla, a gdy wspomniał, że w tej właśnie kollegiacie Jan III. po powrocie z wyprawy wiedeńskiej składał dzięki Wszechmocnemu za zwycięstwo odniesione — po całej, zapełnionej ludem świątyni rozległ się szmer, i zdawało się, jakoby duch Sobieskiego stanął na jawie pośród kornej rzeszy. Uroczyste „Te Deum“ zakończyło sumę, poczem lud na rynku otoczył dwie trybuny, przystrojone barwami narodowemi. Z jednej przemawiał po polsku p. L i g ę z a, nauczyciel szkoły miejscowej, z drugiej po rusku p. H o l i n k o w s k i, urzędnik autonomiczny, a przy każdej wzmiance o królu Sobieskim, włościanie z nabożeństwem uchylali czapki.

Wszystkie te rzesze miały wyruszyć z kapelą „Harmonii“ lwowskiej na Haraj, ale ten punkt programu musiał odpaść. Lud rozszedł się po gospodach, a ks. Nowakowski podejmował u. siebie licznych gości.

Popołudniu o godzinie 4. wielka, sumptem Jana III. wybudowana synagoga zapełniła się wiernymi starego zakonu. Kantor synagogi lwowskiej, Darewski, z chórem lwowskim, odśpiewał nasamprzód hymn „Matowe“ (O! jakiś dobry!) następnie modlitwę wieczorną „Minche“ i przy wystawieniu rodałów w koronach srebrnych, nabożeństwo żałobne za spokój duszy króla Sobieskiego. Wśród przejmujących dźwięków tej modlitwy przybył do synagogi ks. opat Nowakowski, a wszyscy obecni z uwielbieniem pochylili czoła przed czcigodnym staruszkiem, który tak wzniosły przykład daje zgody obywatelskiej. I wtedy od arki przymierza zabrał głos dr. Goldman, poseł ze Lwowa: „Witaj przybywający w imieniu Wiekuistego — Wiekuisty błogosławi Ci w domu swoim!“ — rzekł po hebrajsku słowy króla-psalmisty.

Cisza nastała uroczysta i mowca roztoczył przed zgromadzeniem swoich współwyznawców cały obraz wiekopomnych zasług bohatera, idei chrześciańskiej i cywilizacji, tudzież zasług Polski około cywilizacji — specjalnie wyłożył, ile mu zawdzięczyć mają żydzi, a kierując mowę do smutnych czasów obecnych, przypomniał zasady, któremi naród polski kierował się zawsze wobec żydów, a skończył gorącą odezwą do współwyznawców swoich, aby pomni praw nabytych 8-wiekowym żywotem we wspólnej ojczyznie, poczuwali się w całej pełni do obowiązków obywatelskich, czemu wyznanie ich nie stoi na przeszkodzie: „Kochajmy ziemię — mówił z uniesieniem — która nas żywi, ludzi, którzy nas otaczają, uczmy się języka, zapoznawajmy się z literaturą i historą polską, bierzmy żywy udział w pracach publicznych — dokładajmy i my cegiełki nasze do budowy, koło której współobywatele nasi od wieków pracują, a która nosi nazwę: dobro publiczne, przyszłość sprawy narodowej. A taka niechaj będzie wola Twoja, Wszechmocny Boże. Amen.

Amen! powtórzył chór śpiewaków, a ks Nowakowski wraz z obecnem obywatelstwem serdecznie dziękował mowcy.

Nabożeństwo w synagodze zakończono hymnem: „Boże coś Judę“ i psalmem, a wywarło ono ogromne wrażenie.

Ks. opatowi złożyły deputacje żydowskie podziękowanie, i była przy tem mowa o gorąco popieranej przez niego myśli, nabycia zamku żółkiewskiego na własność patrjotycznej gminy. Daj Boże, żeby duch ofiarności dopomógł do tego dzieła, z którem teraźniejszy właściciel zamku p. Głogowski Artur mógłby związać swoje nazwisko po wiek wieków.

O zmroku zabłysnęła iluminacja całego miasta; na zamku pośród herbów Polski i Janiny lśnił wspaniały transparent z portretem króla na koniu (pędzla artysty Machniewicza), podobnież na magistracie, a właściciel „domu pańskiego“ izraelita Zucker wystawił w oknie portret olejny Sobieskiego. Nawet odległe domki na przedmieściach były oświetlone. O godz. 8. zaś krążył po mieście pochód z lampionami, któremu przygrywała „Harmonia.“

Tak obchodzono rocznicę w grodzie Żółkiewskich, co złotemi literami niedawno na pomniku hetmańskim odnowił starte świętokradzką ręką godło: „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!*

* * *

Programy uroczystości na prowincji. Z powodu, że otrzymujemy już sprawozdania z odbytych uroczystości, zamykamy rubrykę programów. W ostatnich dniach otrzymaliśmy jeszcze liczne programy z najrozmaitszych miejscowości. Brak miejsca niedozwala przytaczać nam wszystkich, a gdy obchody co do ogólnej formy są podobne, ograniczamy się do wyliczenia miast i miejscowości, które zawiadomiły nas o zamierzonym obchodzie uroczystości narodowej. A więc Drohobycz, Sokal, Śniatyn, Kopyczyńce, Rawa ruska, Rudki, Bukowsko, Ropczyce, Zaleszczyki, Błażowa, Trembowla i Dolina.

* **Sobiesciana.** W uzupełnieniu wiadomości co do muzykalnych produkcyj podczas żałobnego nabożeństwa dnia 11. b. m. podajemy, że podczas celebry przy katafalku odśpiewa lwowskie Tow. śpiewackie „Lutnia“ *Salve Regina* kompozycji Romualda Makarewicza. Znawcy o tej kompozycji wyrażają się bardzo pochlebnie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10 Września.

Program uroczystości we Lwowie.

Dnia 11 września: O 9. godzinie przed południem nabożeństwo żałobne za poległych pod Wiedniem i za duszę króla Jana III.

O 12. godzinie w południe uroczyste nabożeństwa w synagogach.

O 4, po południu zebranie w ratuszu. Rozpoczyna się powitalnem słowem prezydenta miasta i zagajającą przemową przewodniczącego komitetu centralnego, poczem następuje odczyt p. Lucjana Tatomira a w końcu kantata p. Mikulego. Wstęp na salę za biletami dla panów, a na galerję dla pań.

O 7. w wieczór przedstawienie galowe w teatrze sztuki „Odsiecz Wiednia“ napisanej przez Rapackiego a odznaczonej nagrodą na konkursie krakowskim.

Dnia 12. września: O 6. godzinie rano pobudka „Harmonii“ po ulicach miasta.

O 9. nabożeństwo dziękczynne.

O 10. przed południem pochód korporacyj i Towarzystw z placu Marjackiego do rynku przed domem niegdyś króla Jana III. a dziś ks. Ponińskiego. Tu następuje śpiew Towarzystwa „Lutni“, przemowa prezydenta miasta i odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu ks. Ponińskiego.

Po odsłonięciu tablicy udaje się pochód z Harmonią na czele przez plac Strzelecki ulicą Teatyńską na Wysoki Zamek, gdzie się odbędzie odsłonięcie kamienia pamiątkowego, poprzedzone przemową jednego z delegatów Rady miejskiej a mianowicie zastępcy p. prezydenta i śpiewem lub muzyką.

O g o d z i n i e 8. w i e c z ó r o g ó l n e o ś w i e t l e n i e m i a s t a.

Przez trzy dni (11., 12. i 13. bm.) można będzie w kamienicy ks. Ponińskiego na I. piętrze zwidzać dawne komnaty królewskie i współczesny portret króla Jana III., codziennie od godz. 12. do 3. w południe.

Koło Wiednia, nad Dunajem, jak wojownicy
Po zwycięztwie, rozłożyły się góry.
Najwyższa z nich *) w pamiątek wieńcu
Już z daleka oczy wędrowca
Wabi ku sobie i przyciąga;
Święty chram na jej szczycie
Jak na powietrznych ramionach stoi,
W Dunaju przeglądając się nurtach.
Kto tu stanie, cudną ujrzy okolicę:
Dołem sady, winogradu pełne,
A niwy uśmiechają się do żeńca.

Blizko na południu drzemie Alp gromada
I podpiera niebiosa barkami;
Od północy nadlatują głosy
Strumieni tatrzańskich, pod chmurnym namiotem,
Że je dręczą nawalnice, mgły szarug.
Z rozpadlin Alp i Tatrów, z ich dolin,
Do tego chramu śpieszą pątnicy pobożni
Pod jesień — w roku tylko raz jeden;
Święcą się wieńce Janowi królowi
I pamięci chrobrych rycerzy.
Ich imiona tu na tablicy wyryte,
Dalekim zwiastują stronom:
Że ich piersią i mieczem Wiedeń wyzwolony.

Już dwa wieki przeminęły,
Nie ma dzisiaj Sobieskiego,
Wspominają go rodacy,
Pamięć jego wiecznie żyje.

Wiją dzisiaj wieńce chrobrym,
Łzami polewają,
Pogrobową pieśń im wznoszą
Nad mogiłą drogą.

Na niej kwiat miłości bratniej
Wyrośnie swobodnie,
Wyda ziarno źrałe, płodne,
Na posiewy złote.

Jednak dzisiaj serce płacze,
Gdzież rycerze Jana?
Czemże cenne ich usługi?
Tylko skazką dziatwy!

Wiedeń, pyszna dziś stolica,
Ręką ich zbawiona,
Ni to dumna krasawica
Chełpi się pięknością.

A przyjdą potomki biedni
Chrobrych bohaterów,
Prosząc chleba, prosząc strawy —
Któryż spotkał u niej serce?

Łachman rzuci ot nędzarzom
I okruchy swoje,
I w dodatku krwawe słowo:
„Wyście mi nie równi!“

A wesoła Wisła klaszcze
Do chmurnego brata, Dniestra,
Z ciemnej mgły po cichu szepce
Myśl zakonu swego.

A brat siostrze odpowiada:
Wierząc ufam ja,
Święta sprawa nie umiera,
Jest Bóg prawdy, życia Bóg!

Ks Jan Guszaiewicz.

*) Góra św. Leopolda.

W dwusetną rocznicę odsieczy Wiednia.

Precz nam z widoku, bezduszna gawiedzi,
Wrąca zawiścią a niemocą blada!
Puzan dziejowy piersią z śniadej miedzi
Dzień miłościwy ludom opowiada.
Wznoście kapłani w dank święte kielichy,
Niech wolnych ludów *Tedeum* uderzy,
Śpiewajmy króla wielkiego bez pychy,
I niesplamionych zaborem rycerzy!

Jako w legendach nieskaźne dziewice,
Tylko wódz taki, tylko naród taki
Miał moc rozgromu na tę nawalnicę,
Co wyruszyła w dunajowe szlaki
Lat temu dwieście... Mkną wielbłądy chyże,
Do reszty giaurów stratować obłaście,
W kajdany przekuć Zbawiciela krzyże,
Zmieść buńczukami wieków siedemnaście.

O, jak przejasno przed dwustoma laty
Błysnęłaś, chwało polskiego narodu;
A mimo wszystkie blaski i szkarłaty
Już tylko zorzą byłaś mu zachodu!
Wracajże dzisiaj jako zorza ranna;
I sławiąc ciebie, usta bolejące
Niechaj się uczą, zaśpiewać „Hozanna!“
Gdy wróci dawne, wielkie nasze słońce!

* * *

„W lot, w lot, wybawcy germańskiego cara!“
„Wstrętno mi dzierzyć te półświata w dłoni;
„Pragnę, jak jabłko całą dzierzyć kulę,
„Jednemu panu niechaj świat się kłoni —
„Niech drugi cesarz ustąpi mi z drogi
„I klęknie w moich niewolników tłumie;
„Niech się wypełnią półksiężyca rogi
„I tak zawisną na Piotrowym tumie!“

Drzy Germania... z ołtarzy, jej ramię
Ciosało stopnie dla książęcej pychy,
I przekuwało Wszechmiłości znamię
W maczugi mordu, w kradzieży witrychy.
I już Karola Wielkiego korona
Cierniem najgrawań na skroni Cezara,
Już Bóg wypędzon z starych świątyń łona...
Straszne przewiny... straszliwa mknie kara...

Szumią od Węgier sułtańskie buńczuki,
Hasła „na Wiedeń!“ wygląda Tekeli,
Tani łup wietrzą brandeburskie kruki,
Rywal Habsburgów, Ludwik się weseli;
Nadarmo z Rzymu wielki Innocenty
Zwie do jedności chrześciańskie pany —
Aż sułtan łaskaw pogodzi ich wstręty,
Bryzgając wodą Tybru i Sekwany.

* * *

Więc wojna! wojna! Z obu stron wezwany
Bóg, wszystkie zewsząd zaklęte świętości;
Zwalą się wojska, żagwie i tarany,
W mogiłach zadrzą dawnych wieków kości...
Czemuż na Północ patrzą dwaj cesarze,
Ten z półksiężycem, ten z krzyżem w koronie,
I on Namiestnik Chrystusów w tyarze?...
Tam w Polsce siedzi Jan Trzeci na tronie!

Wielki otuchą, wybraniec narodu;
Wróżebną tarczę wziął od Boga w herbie,
A szablą swoją nacinał od młodu
Na bisurmańskich karkach szczerb po szczerbie.
I w nim jedyna zwycięztwa otucha:
Papież mu zleca świętą Krzyża sprawę,
Padyszach grozi, to obleśnie grucha,
Niemcy na klęczkach podają buławę.

A król powiada: „Zrobim, co Bóg każe;
Nie iść nam zbawiać ziemskie czyjeś państwa;
„Zdajmy Maryi rodzinne ołtarze,
„Kiedy zbawcami być nam Chrześciaństwa!“
Z polskich sztandarów Orły zdjął w pokorze,
Na białem polu Krzyż czerwony wznosi —
Błyśnie on biało na krwawym przestworze,
Gdy krwią pohańca pole się zarosi.

I srodze zgrzytnął padyszach w Stambule;
Azja, Europa od szczęku zadrzała;
Roją się wojska jak ruszone ule,
Dzień ćmi się w dymach, noc łunami pała,
A dniem i nocą krwi strumienie świeże;
Walą się zamki i świątynie Pańskie,
Skała po skale Zachodu wybrzeże
Sypie się w dzikie morze bisurmańskie.

Darmo się dzielny Lotaryńczyk miota
Jak błyskawica na krzyż migająca;
Cezar opuścił śpiesznie burgu wrota;
Już fala wrogów o Wiedeń potrąca,
Już się ścieśniają piekielne pierścienie,
Iskrzy się z góry wielki deszcz siarczany,
Spodem minami sunie się trzęsienie —
Kiedy mur pęknie, wpadną jatagany...

Gdzieżeś daleko królu a hetmanie,
Gdzieście daleko sarmaccy rycerze?
Ledwo dni kilka nadziei zostanie,
I runą w popiół szczytne Wiednia wieże.
Stahremberg walczy, jak lew w splotach węża,
I Lotaryńczyk szamotanie słyszy,
Lecz ku Północy tęskny wzrok wytęża,
W obozie Niemców coraz łzawiej, ciszéj.

Od Wiednia orzeł wzlatuje na zwiady,
Aż dojrzał kitę na czapce królewskiej
I zbrojne Krzyżem czerwonym gromady.
Wre obóz Niemców: „Nadciąga Sobieski!“

Z Wiednia ostatnia już raca wylata!
A Lotaryńczyk, rywal do korony,
Sciska wybrańca jak zbawcę, jak brata,
I zdaje grzeczne cesarskie ukłony.

* * *

Świtem król do mszy służy jak pacholę,
I wszczyna bitwę... Wiedeń wyzwolony!...
Skończone odtąd tureckie swawole.
Z kraju do kraju biją wszystkie dzwony,
Trzy dni goreją na Piotrowym tumie
Ognie radości. A gęślarz kroacki
Tak przyśpiewuje w sławnej długiej dumie
Do Sobieskiego i do braci lackiéj:

„Leć dalej królu, leć dalej narodzie!
„Zdejmij ze Słowian odwieczne okowy,
„Cara Osmanów powieś w Carogrodzie,
„W Jerozolimie wyzwól Grób Chrystowy!
„Leć dalej królu, narodzie ku Mece,
„Niech ginie z świata muzułmańska mara!
„Wszakże widomie Bóg ma was w opiece!
„W lot, w lot, wybawcy germańskiego cara!“)

Nie pytaj z gniewem, wybawco narodzie,
Nie wskazuj z żalem: „A co w sto lat później!?“
Próżno u ludzi marzyć o nagrodzie;
I czystej chwale praojców nie bluźnij!
Nie ziemskim panom Polska w bój on wiodła
Swój kwiat rycerstwa; nie za ziemską sprawę
Król zwinął Orły a wziął Krzyża godła,
Bóg Chrześciaństwa oddał mu buławę.

Więc posłannictwu Bożemu nie bluźnij,
I wiarą żywy, jednością mocarny
Pytaj: „Co będzie w drugie sto lat późniéj.“
Nie nam w goryczy szamotać się marnéj!
Świt się rumieni po nocy bezprawia,
I z łez pokuty, z prochów poniżenia
Ów Bóg co karze, i Ojciec co zbawia,
Nanowo Polski chwałę rozpromienia.

O, jak przejasno przed dwustoma laty
Błysnęłaś, chwało polskiego narodu,
A mimo wszystkie blaski i szkarłaty
Już tylko zorzą byłaś mu zachodu!
Lecz dzisiaj wracasz jako zorza ranna,

Komitet jubileuszowy zaprasza na zebranie w ratuszu, które się odbędzie w myśl programu obchodowego d. 11. bm. o godzinie 4. po południu w sali ratuszowej: członków Rady miejskiej, Izby adwokackiej, Izby notarjalnej, Tow. pedagogicznego, lekarskiego, prawniczego, przyrodników polskich imienia Kopernika, politechnicznego i innych towarzystw.

Po bilety wstępu należy się zgłosić do prezydjum magistratu miasta Lwowa.

Dnia 11. września podczas żałobnej mszy za duszę Jana III. w kościele katedralnym lwowskim wykona lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" z pełną orkiestrą Requiem d-Mol Cherubiniego, dnia zaś następnego podczas mszy dziękczynnej w tym samym kościele odśpiewa nowo zawiązany chór mięszany Oratorjum Kurpińskiego.

Straż obywatelska zorganizowała się z 400 obywateli. Straż podzielona jest na 40 oddziałów z następującymi przełożonymi: 1. Jan Grolle, 2. Zenon Rojek, 3. Michał Majewski, 4. Jan Szwejkowski, 5. Ign. Kuźniewicz, 6. Feliks Kohman, 7. Adolf Mussil, 8. Czesław Mravincits, 9. Wal. Kowalówka, 10. A. Nadwodzki, 11. Isydor Karlsbad, 12. Wł. Mystkowski, 13. Józef Szeremeta, 14. M. Lewandowski, 15. Alojzy Wallek, 16. Jan Siebelski, 17. Karol Jaworski, 18. Jan Wartyński, 19. Stan. Platowski, 20. Józef Cichocki, 21. Adolf Dublowski, 22. St. Niemczynowski, 23. Józef Herbert, 24. Marjan Miller, 25. Henryk Gall, 26. Józef Skarbek, 27. Emanuel Gall, 28. Henryk Sokal, 29. Br. Wroński, 30. Narcyz Ulmer, 31. Ign. Teliczek, 32. Walenty Hodak, 33. Ludwik Wierzbicki, 34. K. Stanuchowski, 35. Dyr. Kostiuk, 36. Jan Frydryk, 37. Neh. Landes, 38. Ł. Zwierkowski, 39. Fr. Szpetmański, 40. K. Hobgarski.

Porządek służby rozdany będzie członkom straży obywatelskiej na zebraniu w sali ratuszowej dzisiaj (dnia 10. b. m.) o godzinie 7. wieczór.

Kto na to zebranie nie przybędzie, tego nie będzie się uważało za członka straży obywatelskiej.

Upraszą się wszystkie korporacje, deputacje, stowarzyszenia itd., aby najdalej jutro (dnia 11. b. m.) o godzinie 6. wieczór zawiadomiły p. inspektora Pawła Prauna (w ratuszu), czy wezmą udział w pochodzie we środę dnia 12. b. m. Uczestnicy tego pochodu mają się zgromadzić dnia 12. b. m. (we środę) o godz. pół do 10. rano na placu Marjackim, gdzie im miejsce w pochodzie wyznaczone będzie.

W końcu wzywa straż obywatelska współobywateli wszystkich zawodów, stanów i wieku, aby przez ścisłe przestrzeganie porządku, przyczynili się do uświetnienia tego wielkiego obchodu narodowego.

We Lwowie dnia 10. września 1883.

Komitet straży obywatelskiej.

* **Teatr.** Dzisiaj w poniedziałek: „Gęsi i gąski", kom. w 5 a. M. Bałuckiego. W roli Marji wystąpi panna Dunin, artystka teatru krakowskiego.

Jutro we wtorek 11. b. m. dla uczczenia jubileuszu odsieczy wiedeńskiej — przedstawienie galowe: po raz pierwszy „Odsiecz Wiednia", obraz dramatyczny w 5 aktach Wincentego Rapackiego, który na konkursie krakowskim uzyskał nagrodę.

Króla Jana, przedstawi p. Żelazowski. W sztuce tej bierze udział cały nasz personal. Garderobę dla przeszło stu osób, sprawiono nową. Dekoracje: akt 1. „Ogród w Wilanowie"; akt. 2. „Obóz turecki"; akt 3. „Obóz wojska polskiego", wykonał p. Dill.

Przedstawienie rozpocznie się odśpiewaniem przez chór męski Kantaty w oratorjum p. t. „Król Jan Sobieski", komp. Ludwika Marka, a) pieśń p. t. „Ojczyzna"; b) „Pieśń wojenna", chór-solo tenorowe odśpiewa p. Bandrowski.

Po pierwszym akcie odegra orkiestra „Marsz turecki" z tegoż oratorjum. Po drugim akcie: „Polonez tryumfalny," komp. Henryka Jareckiego. Po czwartym akcie: „Marsz uroczysty p. t. „Zwycięstwo króla Jana pod Wiedniem," komp. Adolfa Bogackiego.

Do nauki rozdano role z kom. p. t. „Jacuś" Edw. Lubowskiego i „Potęgiona" pani S. Oli.

* **Kolej Karola Ludwika** przewiozła w ostatnich trzech dniach na uroczystość koronacji Najśw. P. Marji w Krakowie 15.000 podróżnych.

* **Stosownie do ogłoszonego programu** uwiadamia się szanowną publiczność, że tylko ten kto odda do rąk straży obywatelskiej własny bilet wizytowy, będzie mógł zwiedzić komnaty króla Jana Sobieskiego w domu księstwa Ponińskich; w dniach i godzinach wyznaczonych.

* **Dwie propozycje dla sławiących jubileusz.**

1) Czyby nie było godziwem i słusznem, dla uczczenia pamięci wielkiego chrześcijańskiego króla, ażeby w służeniu do mszy i nabożeństwach jubileuszowych, zostały użyte nie starsi wiekiem i wybitniejsi obywatele, a w szkolnych nabożeństwach nauczyciele? Jan III., mimo że król i bohater, sam służył do mszy przed zwycięstwem i Bóg mu pobłogosławił i udzielił zwycięstwa. A czyż my w 200-setną rocznicę tego zwycięstwa nie mamy o co prosić Boga dla naszego kraju?

2) Czyby nie było pięknem i stosownem, ażeby wszyscy biorący udział w pochodach uroczystych, jakie w różnych miejscowościach się urządzają, dostali do rąk gałązki zieleni, niejako palmy... Byłoby to urok niezwykły, o którym ten tylko może mieć wyobrażenie, kto widział kiedy podobny obchód.

Myśl tę rzucamy wszystkim komitetom lokalnym, a kończymy słowy Kosteckiego Platona, którymi on pieśń swą na cześć Sobieskiego zakończył:

„Z palmami w ręku, ojców spadkobiercy,
My krocząc biali przed Boskie ołtarze,
Skupieni w duchu, u stóp Sobieskiego,
Z dwu wieków mętu czerpiem jasną wiarę;
A On nam mówi: "Was anieli strzegą;
I wnet wam zniosą wieść: *Exoriare!*

* **Sobotnia wycieczka** do Oleska i Podhorzec, rozpoczynająca obchód Sobieskiego na Czerwonej Rusi, powiodła się zupełnie. Niestała pogoda nie powstrzymała Lwowian od raz powziętego zamiaru, zaledwie 6 osób zapisanych nie wzięło w wycieczce udziału. Gęsta mgła w sobotę rano ustąpiła około godz. 10 i odtąd najpiękniejsza pogoda dotrwała do samego wieczora (przeciwnie we Lwowie padał często deszcz.)

Liczba 100 uczestników lwowskich, którzy z Podzamcza wyjechali, wzrastała na każdej stacji, i dosięgła w Olesku i Podhorcach powabnej cyfry kilku tysięcy osób. Z powodu złej drogi z Ożydowa do Podhorzec, musiano się ciągle spieszyć, mimo to wykonano program wycieczki w całości. Niestrudzona muzyka Harmonii uprzyjemniała przez cały czas chwile jazdy i pobytu w pojedynczych miejscowościach. Koleja Karola Ludwika zrobiła wielkie ustępstwa taryfowe, a p. urzędnicy kolejowi użyczali komitetowi na każdym kroku pomocy.

Po uroczystem nabożeństwie u OO. kapucynów w Olesku powitał przybyłych gości u pięknej bramy przed zamkiem p. [illegible] p. Z. i zaprosił do oglądania ruin zamczyska, w którem Jan Sobieski ujrzał światło dzienne. Zwiedziwszy szczegółowo sale i położenie zamku, udali się goście do refektarza gościnnych zakonników, gdzie odbył się obiad. Następnie na wspólnych podwodach ruszono do Podhorzec, świątecznie przystrojonych na przyjęcie Lwowian.

Tu oglądnięto partjami zbiory i pamiątki w pałacu podhoreckim, poczem rozgościli się wraz z bardzo licznie przybyłem obywatelstwem z okolicy, w obszernym parku, gdzie w cieniu lip rozłożone były stoły z nabiałem, jadłem i napojem, gdzie też muzyka grała utwory narodowe. W końcu udali się wszyscy zgromadzeni do kościoła, skąd po krótkiem nabożeństwie zebrali się na placu przy ustawionym obok figury transparencie Sobieskiego, i tu pobłogosławieni zostali przez sędziwego kanonika i proboszcza miejscowego, zaczem [illegible] przez reprezentanta obywatelstwa ziemskiego.

Z powrotem zajaśniał ślicznie przyozdobiony dworzec w Ożydowie rzęsistem światłem bengalskiem [illegible] wieczorem do Lwowa. Ogółem [illegible] odpowiednio [illegible].

Zjazd ochot. straży ogniowych. Otrzymaliśmy odezwę następującą do zawiązanych straży ochotniczych straży ogniowych w Galicji i Krakowskiem:

[illegible]

1. Sprawozdanie ze stanu funduszów zebranych.
2. Wnioski organizacyjne, ewentualnie poprawa statutu.
3. Wybór nowego Zarządu.

Zgłoszenia do uczestnictwa w Zjeździe prosimy adresować na ręce współpodpisanego Rewakowicza Henryka najdalej do dnia 23. b. m. Przybywający na Zjazd otrzymać mogą legitymacje, upoważniające do taniego przejazdu na kolejach, [illegible]

We Lwowie dnia 3. września 1883.

J. Górnisiewicz z Wieliczki. August hr. Łoś, z Bortkowa. Wł. Gubrynowicz, ze Lwowa. Teofil Wiktosiewski, z Tyśmienicy. Michał Berowski, z Podhajec. Rewakowicz Henryk, ze Lwowa.

* **Stow. Gwiazda** odbyło w sobotę zebranie pod przewodnictwem p. Sawczyńskiego. P. radny Kulczycki miał odczyt popularny o odsieczy Wiednia. Zebranie miało nastrój uroczysty i zakończone zostało produkcją muzykalną chóru stowarzyszenia.

* **Stałą słotę** mamy od paru dni — i na parę dni horoskop dalszej słoty. W sam czas się wybrała!

* **Przeniesienie.** Stanisław Mardyta, sędzia powiatowy w Łańcucie, przeniesiony do Mszany dolnej.

* **Mianowania.** Adjunkt Feliks Osadziński mianowany sędzią powiatowym w Łańcucie, auskultant dr. Henryk Feuermann adjunktem w Mszanie dolnej.

* **W kościele** pp. Sakramentek odprawi się 12. b. m. solenne nabożeństwo dziękczynne z powodu przypadającej w tym dniu 200-letniej racznicy zwycięztwa odniesionego pod Wiedniem przez króla Jana Sobieskiego, który wedle ślubu uczynionego Bogu, na podziękowanie Mu za zwycięztwo, zakon pp. Sakramentek do Polski sprowadził. O godzinie 10. odprawi się uroczysta suma z kazaniem, które wygłosi przew. o. Adolf Bakanowski ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców.

* **Adres do Matejki.** Oglądaliśmy dzisiaj w księgarni p. Richtera adres do Matejki, pochodzący od młodzieży tutejszej wszechnicy, politechniki i szkoły rolniczej w Dubianach. Całość robi nadzwyczaj przyjemne wrażenie. Bardzo piękny rysunek na pierwszej karcie wykonał słuchacz tutejszej politechniki p. Zubrzycki. Część introligatorską wykonał p. Wierzbicki. Z przyjemnością zanotować musimy, że tak bogatą a zarazem estetyczną robotę wykonał p. W. znakomicie; nie ustępuje ona w niczem robotom zagranicznym a to tem bardziej, że cena tego albumu jest wcale niską. Porównywując tę robotę z innemi podobnemi, które mogliśmy już oglądać, śmialo powiedzieć możemy, że firma pana W. jest pierwszą w kraju, która umie połączyć piękno i staranność w wykonaniu z tanością. Album to można oglądać tylko jeszcze jutro w księgarni p. Richtera.

* **Jutro** we wtorek: św. Prota męcz.; — św. Aleksandra.

* **Wiadomości policyjne** z d. 10. września: Pan H. Ł. zgubił kwotę 100 zł. pojedyńczemi banknotami, a p. M. M. książkę pod napisem „Vivia perpetua".

Dyrekcja tramwaju przedłożyła siwy szal zimowy i pugilares z kwotą 26 ct. zapomniane w wozach tramwajowych w zeszłym miesiącu.

Zbłąkanego łoszaka karego oddano do komisarjatu dz. I.

* **Dla rodziny nieszczęśliwej S.** we Lwowie, przy ul. Murarskiej l. 4, p. H. z Pragi 2 złr.

* *
*

* **Wyjaśnienie szpitalne.** W tym czasie miały miejsce w naszym szpitalu dwa wypadki wyskoczenia chorych z okien 2. piętra, z których jeden natychmiastową śmierć spowodował. W dniu 24. z. m. sama przyszła do szpitala Wiktorja Nowakowska i przyjętą została na oddział chorób wewnętrznych, jako chora na suchoty płucne.

Tegoż samego dnia przedwieczorem, wyskoczyła z okna, prawie w oczach służby oddziałowej, która znajdowała się na swych miejscach.

Tego dnia, 24. z. m., przywieziono do szpitala Wandalina Horsta, konduktora kolejowego, na obserwację. Z powodu choroby wewnętrznej i gorączki, przeniesionym został zaraz na drugi dzień, na oddział chorób wewnętrznych, i umieszczono go w sali, w której okna są okratowane. Zachowanie się jego było zupełnie spokojne i nie budziło żadnego podejrzenia. — W dniu 99. z. m. o godzicie 2. po północy, Siostra miłosierdzia, odbywająca dyżur nocny wraz z sługą, spotkała go wychodzącego z sali, i nie zatrzymywała go, sądząc, że idzie do przyległej lokalności za potrzebą. Sama zaś w tejże sali zmieniała kompresy innym chorym.

Gdy po 5 minutach Horst nie wracał, posłała po niego dozorcę oddziałowego, który także tej nocy dyżur odbywał. Ten go jednak nie znalazł w miejscu wskazanem. Zaraz więc rozpoczęto poszukiwania, i po upływie pół godziny, znaleziono go nieżywym na ulicy Głowińskiego. W tej chwili lekarz dyżurny, dr. Tatarczuk, śmierć skonstatował, i zwłoki te zostały przeniesione do trupiarni. — Chory ten wyskoczył oknem z ostatniej sali tegoż oddziału wewnętrznego, na którym sam zostawał.

Taki jest fakt prawdziwy, któren każdy sprawdzić może, a śledztwo sądowe go stwierdzi.

Kronika *Gaz. Nar.* z d. 1. września r. b. nr. 199, przedstawiła obadwa wypadki w zupełnie odmiennem świetle, w sposób wielce uwłaczający dla szpitala, bez sprawdzenia przypisując apodyktycznie winę służbie i zaniedbaniu ostrożności. Wbrew prawdzie ogłosiła, że Horst niepostrzeżenie dostał się aż do izby przyjęcia chorych, która znajduje się na parterze, i ztamtąd wyskoczył, co jest nawet nieprawdopodobne, bo byłby się z parteru nie zabił; i że o zniknięciu jego dowiedziano się w szpitalu, dopiero rano, gdy ktoś z przechodzących ulicą dał znać. że tam trup leży.

Z przedstawienia naszego, okazuje się, że nie było żadnego zaniedbania. Wypadki obadwa nastąpiły prawie w oczach służby, która znajdowała się na swych miejscach, i w nocy czuwały osoby do tego przeznaczone. Wypadki podobne z chorymi zdarzają się zawsze nie tylko we wszystkich szpitalach najlepiej urządzonych, ale nawet w zamożniejszych domach prywatnych. gdzie chory otoczony jest największą troskliwością. Uniknąć ich niepodobna, gdyż nikt ich przewidzieć nie może, a do wyskoczenia oknem potrzeba jednej chwili, zwłaszcza w porze ciepłej, gdy okna są otwierane, dla utrzymania dobrego powietrza.

Tylko okratowanie okien we wszystkich salach i korytarzach, mogłoby zapobiedz takim wypadkom, jak jest w zakładach dla obłąkanych, to jednak w szpitalach dla chorych, nie jest wskazanem ze względów leczniczych.

Szpital nasz, po wielu trudach i staraniach zdołał się podźwignąć z upadku, w jakim się dawniej znajdował. Obecnie używa dobrej sławy, równie u władz przełożonych jak u szerszej publiczności, co i *Gaz. Nar.* wielokrotnie podnosiła.

Sądzimy, że i szanownej redakcji wiele zależy na sławie zakładów krajowych, i dlatego nie unikając bynajmniej kontroli publicznej, pragniemy, żeby ta opierała się zawsze na faktach ściśle sprawdzonych, a nie na podaniach osób, które może przeciwny mają interes.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego krajowego.

Lwów dnia 3. września 1883.

Końcowy sentymentalny ustęp nie odkłania nas bynajmniej od zrobienia uwagi: że powyższe wyjaśnienie nie wyjaśnia konieczności wypadków samobójstwa w zakładzie leczniczym; dalej, że kontrola opartą była na faktach (niestety!) które sama dyrekcja przyznała; dalej że jeśli w obu wypadkach rzeczywiście samobójstwa zaszły „w oczach służby" to zarzucamy jej już nie niedbalstwo, ale w najwyższym stopniu karygodny indeferentyzm; wreszcie, że napiętnowanie opieszałości służby, nie uwłacza dyrekcji zakładu, kruszącej kopie o honor tej służby.

— **Współczucie.** Szanowna publiczności! Praca ludzka ma dwa główne zadania, pierwsze być użyteczną, drugie uprzyjemniającą, ten ostatni rodzaj przypadł mnie w udziale i z całem zamiłowaniem poświęcam się memu zawodowi starając się pozyskać łaskawe względy i uznanie P. T. publiczności. W Rzeszowie jednak doznałem więcej, bo współczucia... W lepszych osobistych warunkach gdy powrócę do Rzeszowa szanowna publiczność przekonać się raczy, iż postępy i w moim zawodzie mają miejsce, tymczasem przyjąć proszę, z serca płynące „Bóg zapłać."

Tak żegna p. Jan Bono właściciel cyrku publiczność rzeszowską. Pominąwszy wstępne uwagi p. dyrektora, który widocznie na *salto mortale* i wielką pantominę wykonaną przez całe towarzystwo patrzy okiem filozofa — ekonomisty, zapytać się godzi, jakiego rodzaju współczucie objawili Rzeszowianie panu Bono i jego... koniom?...

— **Atentat na prof. Strakoscha,** znanego u nas deklamatora niemieckiego, wykonał ktoś w Vöslau pod Wiedniem, rzuciwszy nań wielkim kamieniem. Trafiony w żebra profesor padł na ziemię, a sprawca umknął korzystając z wieczornego zmroku. Profesor ma się lepiej, ale zajście, które wśród gości kąpielowych zrobiło niemałą sensację, nie zostało dotychczas wyjaśnione.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gal. bank hipoteczny. W podanym w numerze z dnia 4. b. m. wykazie listów hipotecznych i asygnacyj kasowych banku, znajdujących się w obiegu z dniem 31. sierpnia b. r. została przez pomyłkę podana tylko cyfra asygnacyj kasowych zakładu centralnego w ilości złr. 1,364.300. Cyfra ta z doliczeniem asygnacyj kasowych trzech filij banku, wynosi łącznie złr. 2,470.850 co się niniejszem prostuje.

Wiedeń d. 6. września. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 2693, zabitych wieprzów 212, żywych zaś 1817, zabitych owiec 288, żywych owiec 21735, jagniąt —.

Cielęta płacono 40, 54 do 60 zł., — zabite — zł. do — zł.

Zabite wieprze 48, do 60 zł.

Zabite owce 40 do 50 zł., — żywe owce ciężkie dla eksportu od 45 do 50 zł., — lekki towar od 40 do 42 zł. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 32, do 42 zł.

Srednio ciężka węgierska od 48 do 51 zł., za ciężkie bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 6. wrześ. Na targ dzisiejszy dowieziono 1722 sztuk nierogacizny, 2893 sztuk cieląt, 21735 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 33 do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 42 do 56 zł., — wyborowe po 62 zł.

Za owce eksportowe od 16 zł. do 28 zł. za parę i po 36 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. bm. Król hiszpański przybył o godzinie $^1/_2$10 koleją Zachodnią. Na dworcu oczekiwali go: cesarz, następca tronu, arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Eugeniusz, cały personal hiszpańskiego poselstwa, jenerał komenderujący i prezydent policji. Gdy pociąg nadjechał, muzyka zaintonowała hiszpański hymn narodowy. Cesarz przystąpił do wagonu i kilkakrotnie ucałował dostojnego gościa, którego równie serdecznie przywitał następca tronu i obecni arcyksiążęta. Po przedstawieniu świty obaj monarchowie oględnęli kompanię honorową, poczem odjechali do burgu. — Namiestnictwo pozwoliło na wycieczkę robotników do Bisambergu, którą starostwo w Korneuburgu zakazało. Komitet dał wszelkie gwarancje, że wycieczka odbędzie się spokojnie, podług programu. Wczoraj odbyła się ona całkiem spokojnie przy udziale 500 uczestników.

Zagrzeb d. 9. września. Wczoraj popołudniu wybiło pospólstwo szyby w jednej kawiarni i w kilku domach żydowskich, i na przywołane wojsko rzucało kamieniami. Wojsko dało ognia, ale nikogo nie skaleczywszy. Wiele osób aresztowano. O godz. 2. był już spokój przywrócony.

Rozpisane na jutro wybory do Rady miejskiej odroczono do czasu nieograniczonego.

Z prowincji donoszą o starciach między chłopami a żandarmerją; kilku chłopów jest zabitych i rannych.

Budapeszt d. 7. września. *Ungarische Post* oświadcza, że doniesienie *Narod. List.*, że w końcu sierpnia było w Hercegowinie starcie między wojskiem a powstańcami, żadnej zgoła nie ma podstawy.

Kopenhaga d. 9. września. Przed południem odbyło się poświęcenie szyzmatyckiej cerkwi w obecności urodzin monarszych: moskiewskiej, greckiej i duńskiej i księżnej Walii. Na śniadaniu, które odbyło się na moskiewskiej fregacie „Jawa", wzniósł car zdrowie duńskiej rodziny królewskiej, na które król duński odpowiedział toastem na pomyślność rodziny carsklej.

Paryż d. 9. września. Wczoraj ponownie konferował markiz Tseng z Challemel Lacourem. Tseng odłożył swą podróż do Londynu.

Aleksandrja d. 9. września. W ostatniej dobie umarł jeden człowiek na cholerę.

Petersburg d. 10. Września. Według „Inwelida Moskiewskiego" odbędą się na początku września s. st. pod Siedlcami 3 dni trwająca manewra, w których weźmie udział 70 batalionów piechoty, 51 Szwadronów jazdy i 122 dział.

Belgrad d. 10. września W skutek ulewnych deszczów w zachodniej części Serbii wielka powódź która wielkie wyrządziła szkody.

Wiedeń di 10 września. Na dzisiejszym nabożeństwie żałobnem w kościele Szkotów za spokój duszy Starchemberga, Liebenberga (ówczesnego burmistrza p. r. i wszystkich przy obronie i odsieczy Wiednia poległych byli obecnymi burmistrz jego zastępca Steudel, wielu radnych miasta, jenerałów i wszyscy oficerowie niepełniący w tym dniu służbę.

Wiedeń dnia 10. września. (Telegr. *Gaz. Nar*. Spędzono wołów razem 2937 sztuk — pomiędzy temi 717 galicyjskich, 1994węgierskich, 226 niemieckich — płacono za galicyjskie 64 do 67$^1/_2$, paszowe 58 do 62, węgierskie 63 de 67, niemieckie 63 do 67 złr.

Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Com.

Lwów. Z Izby handlowej, 10. września 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293 —	296 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	164 —	167 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 90	102 90
„ „ „ 5 „ „	97 65	98 65
„ „ „ 5 „ „	100 65	101 65
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 50	99 50
Kom. zakł. kred. włośc. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 40	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5.68
Dukat cesarski	5.58	5.69
Napoleondor	9.46	9.56
Półimperjał rosyjski	9.75	9.85
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16$^3/_4$	1.18$^3/_4$
100 marek niemieckich	58.30	59.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 10. Września 1883.

godzina 1 minut 50 po południu:

Alpiny.	60.—	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-austr.	106.25	Unionsbank	110 25
Kolej Kr. Lud.	294.50	Nordbahn	263.25
Kolej Połud.	151.40	Kolej Alföld.	166 25
Kolej państw.	321.—	Kolej lw.-czern.	166.—
Węg. Nordstb.	155.—	Wied. Comunal	123.—
Węg. obl. p. zł.	96.75	Elbetal	212 75
Kolej siedmiogr.	109.50	Losy tureckie	23.50
Renta. węg. 4%	86.95	Bankverein	104.25
Rso rubel. pap.	1.18.$^1/_4$	Losy węgier.	112.—
Galic. indemn.	98.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dnia 10. września.

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredyt.	290.75	Anglo-austr.	106.50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej Południ.	152.—
Unionsbank	110.25	Napolnondor	9.51$^1/_2$
Rossyjs. banku	1.18	Usposobienie: silne.	

Berlin, dnia 7. września.

godzina 5 minut 10 po południu.

Rossyjs. bank.	201.75	Akcje kredyt.	496.—
Lombardy	259.50	Galicyjskie	126.30
Kolej rumuń.	—.—	Austr. banku	171.10

I sławiąc ciebie, usta bolejące
Uczą się przyszłe zaśpiewać „Hozanna!"...
Za tobą, zorzo, dawne zejdzie słońce!

Niech urągają bezduszni bluźniercy
I obłudnych krzywdziciel mocarze!
Z palmami, w laurach, ojców spadkobiercy,
My krocząc biali przed Boskie ołtarze;
Skupieni w duchu u stóp Sobieskiego,
Z dwu wieków mętu czerpiem jasną wiarę;
A On nam mówi: „Was anieli strzegą,
I wnet wam zniosą wieść: *Exoriare!*

Platon Kostecki.

Objaśnienia. Giaur, niewierny w znaczeniu muzułmańskiem. Obłaście, dzierżawy. Burg, zamek cesarski we Wiedniu. Z ołtarza jej ramię; mowa tu o trzydziestoletniej wojnie religijno-politycznej w Niemczech. Krwawy [illegible] Lotaryński, popierany przez Austrję, [illegible] Sobieskiemu. Gęślarz kroacki, hr. Kanawelicz, słynny poeta serbsko-kroacki, podawał często od słowiańskiej rzeczypospolitej Dubrownickiej (Ragusa) do rzeczypospolitej Weneckiej, zmarł w r. 1687 w późnej starości. Duma jego, pod nap. „Janowi Sobieskiemu, [illegible] Wiednia", często przedrukowywana, a napisana przez takiego męża stanu [illegible] królowa [illegible] równo [illegible] jakie było [illegible] u [illegible] długi [illegible] zwany [illegible]; znany wiersz z Wirgiliusza, umieszczony na nagrobku Żółkiewskiego w [illegible] z kości [illegible] Szajnocha nazwał Sobieskiego jako potomka Żółkiewskiego mścicielem.

Wiedeń 6. września.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 05	78 20
„ „ w srebrze 5 „	78 55	78 70
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 50	121 —
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	133 20	133 60
1860 „ 100 „ „ „	139 50	140 —
1864 „ 100 „ „ „	168 50	169 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147 50	148 —
Renta złota 11 prc.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 —
Bukowińskie	99 —	99 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 10	119 30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	38 25	38 75
Węgierska poż. po 100 złr.	112 50	113 —
Turecka pożycz. kol. po [illegible] fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 w	106 —	106 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł	204 —	204 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	289 40	289 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	288 —	288 50
[illegible]	855	8[illegible]2
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	835 —	837 —
Unionsbank po 100 złr.	110 50	110 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 —	146 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 10	103 40
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166 —	166 50
Elżbiety „ 200 „	228 75	294 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2647	2652
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	197 —	198 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	294 25	294 75
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	164 —	165 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	196 —	197 —
„ „ l. B. „ 200 „	214 75	215 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 —	165 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 —	161 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	319 —	319 25
Südbahn po 200 zł. sr.	149 70	150 —
Tramway wied. po 170 zł.	229 25	229 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	158 50	159 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	155 —	155 50
Węgier. zachodn. (Wschodn.) po 200 złr. w. a.	62 50	163 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	118 30	118 75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 80	99 30
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 —	106 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 25	101 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 90	101 10
„ „ „ w. a. 5 „	97 45	97 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 —	95 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 25	98 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	102 75	103 2
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda półn. 5 prc. m.k.	104 75	105 25
„ „ 5 „ w.a.	101 —	101 50
„ „ 5 „ srebr.	106 50	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 30	98 70
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 90	95 15
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 70	99 20
Lwow.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 80	95 20
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 75	94 25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	101 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 25
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prc.	91 75	92 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	168 50	169 50
Klary po 40 złr. m. k.	37 50	38 25
Insbruckie prem. poż.	21 —	23 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 25	18 75
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 70	38 20
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 25	20 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	51 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	48 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 —	27 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	40 —	40 60
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 45	58 55
Frankfurt 100 mark.	58 45	58 55
Hamburg 100 mark	58 45	58 55
Londyn 100 fnt. szterl.	120 —	120 10
Paryż 100 franków	47 37	[illegible]

J. Bednarski,

przy ulicy Garncarskiej, liczba 4, **we Lwowie,**

przyjmuje zamówienia na zaprawianie i froterowanie posadzek, tak w mieście, jakoteż na prowincji jednorazowo lub całorocznie farbami zwykłemi lub moją aprobowaną **masą** woskowo-kauczukową bezwodną. — Farby do podłóg funt 40 ct., masa funt 70 ct. 2396 1—10

Uczeń IV. klasy gimnaz. niemieckiego, sierota— poszukuje korepetycji za wikt i umieszczenie. Bliższa wiadomość ul. Sykstuska l. 58 parter na lewo.

Do udzielania wszystkich przedmiotów szkolnych oraz gry fortepianu i języka francuskiego na prowincji polecić mogę najsumienniej

młodą osobę,

która w moim domu wywiązała się ze swego obowiązku najchlubniej. 2379 1—8

Zgłoszenia przyjmuje

Wernikowska,

w Cetuli, poczta Jarosław.

Poszukuje się natychmiast

kupna apteki.

Bliższą wiadomość udziela P. Michalski w aptece pod „Murzynem“ w Krakowie“. 2399 1—6

Zawiadamiamy Jaśnie Wielmożne i Wielmożne Panie, które zaszczycały nas swojem łaskawem zaufaniem, że mieszkamy obecnie przy **ul. Piekarskiej, l. 9, na dole.** Polecamy naszą pracownię sukien damskich dalszym łaskawym względom

Malwina i Emilia Zawadowska.

2391 1— 3

W Galicyi, w mieście, liczącem zwyż 20.000 mieszkańców, jest do zbycia i zaraz do objęcia, li tylko z powodu zmiany stosunków familijnych, handel **galanteryjno drobiazgowy**, jeden tego rodzaju w tejże miejscowości istniejący. Handel ten jest dobrze zaaranżowany, przynoszący rocznie około 3.000 zł. a. w, a ewentualnie zaprowadziwszy więcej artykułów, dałby się dochód o wiele podnieść. Kapitał potrzebny około 5.000 złr. Oferty do Administracji „Gaz. Narodowej“ pod lit. **W. A. 3.000.** 2400 1—3

Łomy lanego żelaza

(Maschinenbruch)

kupuje po wysokich cenach

T. Bredta,

fabryka wyrobów żelaznych w Ottynii. 2099 1—?

Winogrona

świeżo zrywane wysyłam w 5 kilowych koszach za pobraniem lub gotówkę franco po złr. 1.50. Przy odbiorze 3 koszów po złr. 1.45. *Brzoskwinie* 5 kilo franco po złr. 1.60, *Jabłka* 5 kilo franco złr. 1.50, *Śliwki* 5 kilo franco złr. 1.30.

J. Watz & Cmp. z Werschetz, (Połud. Węgry.)

Plaster Thapsia

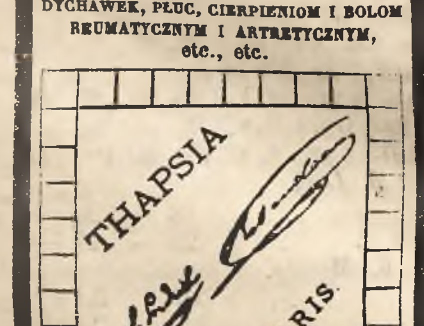
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Podpisany przygotowuje z dniem 15. września 1883

a) do egzaminu zupełnego, jakoteż uzupełniającego na oficera w rezerwie lub obronie krajowej

b) do egzaminu wstępnego do szkół kadeckich i instytutów wojskowych.

c) do egzaminu na ochotnika jednorocznego ze wszystkich przedmiotów osobiście pod warunkami korzystnemi.

Wykłady w języku niemieckim a dla tych p. frekwentantów, którzy nie władają zupełnie tym językiem lub też tylko słabo, w języku polskim w połączeniu z kursem języka niemieckiego.

Interesowani zechcą się zgłosić u podpisanego (dziennie od 1. do 3. god popoł.) ulica PIEKARSKA 9. II. piętro przez ganek na lewo

Zygmunt Fangor,

nadporucznik w r.

2394 1—4

---

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec, Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., — Kołomyi u Stenzla apt. 1861 1—?

Na uroczystość 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia

Perfumy królowej Marysieńki i Sobieskiego Pomada na wąsy

pomysłu

J IHNATOWICZA

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika 13, w Krakowie Sukiennice l. 20.

Na pamiątkę

200-letniej rocznicy

Odsieczy Wiednia 1683. r.

Uroczystości

ku uczczeniu pamięci Jana III w dzielnicach polskich i za granicą.

Broszurka ta blisko 4 arkusze obejmująca na welinowym papierze w formie d żej 8ki wyszła już z druku i zawiera w sobie: 1) Opisy obchodowych uroczystości i programy w zeszłym wieku 1783 2) Obchody i programy uroczystości w b. m. w Krakowie z połączeniem uroczystości koronacji Obrazu N. M. P. na Piasku. 3) Otwarcie Muzeum Narodowego. 4) 25-letni Jubileusz Jana Matejki. 5) Zjazd artystów i literatów. 9) Uroczystości ludowe. 7) Uroczystości we Lwowie i różnych miastach Galicji. 8) W Wielkopolsce. 9) Na Szląsku, w Prusach i Austrji. 10) Za granicą: w Wiedniu Rapperswille itd. 11) Wskazówki i objaśnienia dla podróżnych.

Broszura ta wyszła staraniem wydawnictwa CZYTELNI LUDOWEJ w Krakowie ul. św. Gertrudy Nr. 5.

Cena egzp. 40 cnt. w. a.

Zamówienia w większej liczbie egzemp. najmniej dziesięć ekspedjowane będą franco z dodaniem jednego egzemplarza.

Nabyć można we wszystkich księgarniach. 2389 1—2

Z dniem 1. września rozpoczyna się

Kurs szkolny

w konces.

szkole muzycznej

LUDWIKA MARKA

przy ulicy Teatralnej l. 10. — Nauka gry na fortepianie podzieloną jest na trzy oddziały. 1. Dla początkujących. 2. Wyższy. 3. Do wydoskonalenia gry.

Kurs nauki śpiewu solowego.

Ćwiczenia wspólne i produkcje odbywają się pod kierownictwem dyrektora dla uczni i uczennic wszystkich oddziałów bezpłatnie. Statut i rozkład nauk otrzymać można w szkole 2370 1—4

W zakładzie

wychowawczo-naukowym żeńskim

Melanii Dąbrowskiej w Stanisławowie,

kurs nauk dla pensionarek i dochodzących uczennic rozpoczyna się z dniem 1go września. 2 93 1—3

Kawa.

F. Tabbert w Hamburgu, wysyła franco za pobraniem lub uprzedniem nadesłaniem gotówki bezpośrednio wprowadzone kawy, netto 4¾ klg 2351 1—?

Santos złr. 3.35, 3.56, 3.80,
Campinas złr. 3.70, 3.80, 4 30,
Guatemala złr. 4.47, najlepsza 5.35,
Portorico złr. 5.85 „ 6.12,
Plant. Ceylon złr. 5, „ 6.64,
Perl-Ceylon złr. 5.05, 5.80,
Cuba złr. 6.47,
Java jasno pop. złr. 4.58, najlep. 6.15,
Jawa żółta zł. 5, 5.58, Menado zł. 6.28,
Jawa brunatna zł. 5 80, Padang zł. 7.24,
Perl-Jawa złr. 6.18,
Arab-Mocca zł. 7.82, afr. Perl dtto 3.80,
½ klg. Congo herbaty zł. 1, 1.45, 4.50,
½ „ Sonchong zł. 1, 1.45, 5,
½ „ Imperial ziel. zł. 1.40, 1.65, 4.80,
½ „ Pecco kwiat. zł. 2.12, 2.60, 8,
Rurka szklana 6 sztuk najlepszej wanili złr. 0 70, 1.05, 1.40.

---

5 kilo winogron kuracyjnych najcelniejszych od zł. 1.50 do 1.80,
5 kilo winogron mieszanych zł. 1.50;
5 kilo brzoskwiń celnych złr. 2.50,
5 kilo śliw świeżych celnych złr. 1.30,
wysyłam dziennie franco do każdej stacji pocztowej.

T. Gurowicz, Budapeszt.

2337 2—20

WPROST z AMERYKI

wyborna Kawa

kosztuje we Lwowie 5 kilo 7 zł. 50 ct. na prowincji franko 4¾ kilo 7 zł. 70 ct. Adres „SIRIUSZ“ Lwów ulica Zimorowicza 10. (Artur Kościcki) 2401 1—8

Poszukuje się

ajentów

do zbycia **towarów tokarskich,** i artykułów galanteryjnych z drzewa. — Pisma pod R. J. 3899 do „Haasenstein & Vogler, (Otto Maass) we Wiedniu. 1—1

Realność

piętrowa z obszernym dziedzińcem i ogrodem, przy ulicy Zielonej pod l. 36 położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Położenie przyjemne, powietrze świeże, cena przystępna. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela.

2380 1—3

Rurki do drenowania

koło 13.000 sztuk, są loco dworzec kolejowy natychmiast do sprzedania w fabryce wyrobów żelaznych „T. Bredta“ w Ottynii.

2378 1—3

Czeski przemysł jutowy.

Dla Czech i Galicji otwarty skład c. k. uprzyw. pierwszej czeskiej przędzalni jutowej i nici pana Józ. ESTRICH w Jaromer, znajduje się w Pradze, Lange Gasse nr. 28 u **Albert Blum & Bruder,** kantor komisowy konopi w 1773 1—1

Bernie, Pradze, Tarnopolu.

LYOŃSKIE Materje jedwabne Aksamit, Plusz

PŁÓTNO i Stołowa Bielizna

Magazyn bławatny i Konfekcyj Henryka Schwarza

w KRAKOWIE

otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych tak w materjałach na suknie jakoteż w modelach Paryskich i Berlińskich, Okryć, Kostiumów itp.

Zamówienia na wszelką konfekcję damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie.

Na żądanie rozsyła próbki.

DYWANY, Kapy na łóżka **FIRANKI.**

Wyroby Wełniane, Kołdry, Pledy, Chustki.

Już dnia 15. września!

100.000 złr.

do wygrania na

promesę losu Cisańskiego

po 1 zł. 50 ct. i stempel.

Dnia 2. lipca rb. padła druga główna wygrana losów komunalnych w kwocie 50000 zł, a dnia 16. sierpnia główna wygrana 3prct. losów listów zastawnych austr. Zakładu kredyt. ziemskiego w kwocie 50000 zł. na promesy u nas kupione.

Wechslergeschäft der Administration des

MERCUR

Wiedeń, Strobelgasse 2. — Ch. Cohn, Wollzeile 10. 1877 1—3

Na wszystkich wystawach srebrnemi medalami odznaczone

Połyskujące czernidło

z lakieru olejnego „Indigo“,

najlepszy wyrób tego rodzaju zawsze w jednakim najlepszym gatunku

z ces. król. uprz. fabryki **założonej 1848,**

Jana Pargera we Wiedniu

I, Schulerstrasse, nr. 7,

jest całkiem czarne, daje łatwo trwały, niefarbujący **piękny połysk,** i konserwuje **wierzchnią skórę.**

Winieta pudełka rejestrowaną jest w c. k. austr. Izbie handlowo-przemysłowej, jako znak ochronny (folio 314 nr. 166). Oszukańcze naśladowania tej winiety będą sądownie ścigane. 1831 1—6

Przez tego poleca ta fabryka swój doskonały *połyskujący lakier do kamaszów, najlepszy lakier na skóry i szory do koni. Główny skład lakieru do palonych butów, apretury na skóry, konserw. angielskiej i rosyjskiej maści na skórę, wiedeńskiej i berlińskiej pasty do czyszczenia metali* 2113 1 ?

Główny skład piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

Eliasza Hertera,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie Rynek l. 17.,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką,

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6prct rocznie.

Dyrekcja.

Bergera medycz. mydło do zębów

jest najzupełniejszym, najdelikatniejszym i najtańszym środkiem do czyszczenia zębów.

Bergera MEDYCZ. MYDŁO do ZĘBÓW nadaje zębom najwykwintniejszą białość, usuwa z ust każdy nieprzyjemny odor, niszczy parasyty i ochrania zęby od bolu. Jak wszystkie mydła Bergera, jest także i to najrzetelniejszym wyrobem. Cena pakietu 35 ct.

Główny skład Bergera mydła do zębów i wszystkich innych mydeł Bergera we LWOWIE w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera i H. Blumenfelda. 1742 10—18

Największy skład fabryczny najlepszych

Płócien i bielizny

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatów i t. p

poleca po cenach stałych

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Magazyn Schayerów.

Obraz ten już nadszedł i jest wystawiony w księgarni pp. Gubrynowicz i Schmidt plac kapitulny—którzy zamówienia przyjmują.

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna instytucja „Przytulisko Polskie“? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicji, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francji, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? — zapyta niejeden. Jest to Strażnica czci narodowej i dobrej sławy Polskiego imienia na kresach Słowiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska“.

Wspierać instytucję taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patrjotycznym obowiązkiem każdego obywatela całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie niemożemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do Przytuliska o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek, „Przytulisko“ zamierzyło łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200 letniego Jubileuszu zwycięztwa naszego króla bohatera Jana III. z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcji wspaniałego obrazu z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym zakładzie Konrada Grefe we Wiedniu.

Obraz ten przedstawia

Wjazd króla Jana III. do Wiednia

przez znanego naszego mistrza profesora Walerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ we Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko“, utrwalając takowe, otrzecie niejedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z pierwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“: książę *Konstanty Czartoryski.*

Za Wydział „Przytuliska Polskiego“: dr. Paweł Duniecki, przewodniczący. A. Kaczorowski, zastępca przewodniczącego. St. Wartalski, sekretarz. Edward Górski, skarbnik.

Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika, ksiądz Zygmunt Czerwieński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martynek, Józef Mikulski, Grzegorz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimmermann, wydziałowi.

Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei Północnej; Eustachy Durst, inspektor kolei Południowej, rewizorowie rachunków.

Uwaga.

Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patrjotycznego obrazu, nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategorjach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W spaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oksydowanych ramach zł. 40. Zadatek zł. 8.

Nr. 2. W bardzo pięknych szerokich ramach złoconych lub czarnych ze złotem „ 18. „ „ 4.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych lub czarnych „ 9. „ „ 2.

Łaskawe zamówienia należy przesełać do „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu, I., Donnergasse nr. 1, które wszystkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1. września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. 2282 6—12

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

W. Niedziałkowskiej

ul. Jagiellońska l. 7.

zapis uczennic dochodzących i pensjonarek, rozpoczyna się dnia 29 sierpnia lekcje d. 5 września. **Z d. 15. tm. otwarty zostanie dwuletni kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem.** 2350 4—6

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie

(wyborowe)

codziennie świeże, najstaranniej opakowane w koszykach 3, 4, 5 i 6 kilowych, poleca i rozsełą najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42.

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie MALAGA z chiną, z chiną i żelazem, pepsyną, rumbarbarum. Cena flaszki ½ litra złr. .50.

Wino węgierskie „TOKAY“. Cena flaszki ⅓ litr. 2 zł., ⅔ litr. 4 zł.

Wino hiszpańskie „DRY MADEIRA“ Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1 75, ⅔ l t. zł. 3 50.

Wino hiszpańskie „MALAGA“. Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1.25, ⅔ litr. zł. 2.50.

Koniak stary najlepszy. Cena flaszki ½ litr. zł. 2.50. 1414 9—?

Poszukuje się nauczycielki,

wydoskonalonej w języku polskim, niemieckim i francuskim, niemniej w grze na fortepianie dla dorastającej panienki w celu ukończenia z nią edukacji, na Podole rosyjskie. Wiadomość w Zakładzie wychowawczym ul. Jagiellońska l. 7. na 2. piętrze. 2385 1—10

Folwark Stare Brody

ma na sprzedaż

buhajki

czystej krwi holenderskiej.

Bliższej wiadomości udziela „Zarząd dóbr tamże, poczta dworzec Brody.

2382 1 3

Fabryka korków

L. J. Malewski,

Lwów, ulica Dominikańska, l. 5,

poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł.

l. gal cyjska — katalońskich

założona w roku 1877.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 2042 1—?

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Poszukuje się

ajentów

do sprzedaży porcelany

Pewna znaczna fabryka porcelany w Czechach przyjmuje od każdego ajenta zawodu porcelany, mogącego się wykazać wybornemi poleceniami, objeżdżającego Galicję i Bukowinę, zlecenia, któreby załatwić można pod szczególną koncesją za gotówkę. Tylko w razie niewątpliwej godności na kredyt, mogą być uwzględnione transakcje na pewien czas. Po ukończonym interesie udziela fabryka każdemu ajentowi 5 prc., z rachunku.

Oferty pod F. G. 6931 do Rudolf Mosse w Pradze. 1928 1—3

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1.75, 2, 2.3?, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.25, 1 45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

1465 1—6

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 23 5—24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nablika; w Czerniowcach u p. Goliobowskiego.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, — Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odświeżającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską podwójną, (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśmin, lilia, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, kwiatu lilia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandowę ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 2363 2—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5cma medalami zasługi.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej“.